

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2023r.

**Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:**

**Przewodniczący: SSA Artur Tomaszewski (spr.)**

**Sędziowie: SA Wiesław Pędziwiatr**

**SA Jerzy Skorupka**

**SA Jarosław Mazurek**

**SA Andrzej Szliwa**

**Protokolant: Katarzyna Szypuła**

**przy udziale Artura Sochy prokuratora Prokuratury (...)w L.**

**po rozpoznaniu: 9 grudnia 2022r., 3 marca 2023r., 13 października 2023r.  
i 3 listopada 2023r. sprawy**

**R. R. oskarżonego o czynny z art. 148 § 1 k.k., z art. 190 § 1 k.k. w związku z art. 12 § 1 k.k.**

**na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego**

**od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy**

**z 10 maja 2022 r. sygn. akt III K 40/21**

**I. zmienia zaskarżony wyrok wobec oskarżonego R. R. w ten sposób, że:**

a) **przyjmuje, iż czyn przypisany w punkcie I części rozstrzygającej stanowi przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 września 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i w miejsce orzeczonej za ten czyn kary dożywotniego pozbawienia wolności wymierza oskarżonemu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności, stwierdzając, że tracą moc kara łączna orzeczona w pkt III i związane z nią zaliczenie z pkt IV,**

b) **przyjmuje, iż czyn przypisany w punkcie II części rozstrzygającej stanowi przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 23 czerwca 2020 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k.;**

**II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**

**III. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 88 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 września 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. łączy kary pozbawienia wolności orzeczone w pkt I lit. a) niniejszego wyroku i w punkcie II części rozstrzygającej zaskarżonego wyroku i wymierza oskarżonemu karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności, na poczet której zalicza okres jego tymczasowego aresztowania w sprawie od 12 maja 2020r. godz. 21:00 do 3 listopada 2023r.;**

**IV. na podstawie art. 77 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 września 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzeka, że oskarżony nie może zostać warunkowo zwolniony wcześniej niż po odbyciu 20 (dwudziestu) lat kary;**

**V. zwalnia oskarżonego od obowiązku zapłaty wydatków za postępowanie odwoławcze, obciążając nimi Skarb Państwa, i odstępuje od wymierzenia mu opłaty za obie instancje.**

## UZASADNIENIE

**R. R. został oskarżony o to, że:**

**I. w dniu 12 maja 2020 roku w L. w klatce schodowej bloku mieszkalnego przy ul. (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia A. O., oddał w jej kierunku dwa strzały z repliki rewolweru czarnoprochowego U. (...), wzór (...), kalibru (...), w tym jeden celny, powodując u pokrzywdzonej ranę postrzałową głowy o kanale biegnącym od lewej okolicy skroniowej w dół i do przodu, kończącym się raną wylotową w lewej okolicy podżuchwowej, z rozległymi rozerwaniami mięśni, złamaniami licznych kości oraz rozerwaniem opony twardej i miękkiej mózgowia i rozerwaniami tkanki mózgowej w jego przebiegu, krwiakiem podtwardówkowym i podpajęczynówkowym, obrzękiem mózgu oraz krwiakami okularowymi, a także płytką ranę postrzałową prawej połowy klatki piersiowej z rozległymi podbiegnięciami krwawymi w okolicznych tkankach miękkich oraz niewielkie podbiegnięcie krwawe na przedramieniu lewym, co skutkowało zgonem pokrzywdzonej A. O. w dniu 20 maja 2020 roku w (...)Szpitalu (...)w L. pomimo podjętego leczenia w tej placówce opieki zdrowotnej,**

**to jest o czyn z art. 148 § 1 k.k.**

**II. w okresie od dnia 04 maja 2020 roku do dnia 12 maja 2020 roku w L., działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, telefonicznie groził pozbawieniem życia A. O., przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonej uzasadnioną obawę ich spełnienia,**

**to jest o czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k.**

**Sąd Okręgowy w Legnicy wyrokiem z 10 maja 2022 r. sygn. akt III K 40/21, orzekł, że:**

**I. uznaje oskarżonego R. R. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 148 § 1 kk wymierza mu karę dożywotniego pozbawienia wolności;**

**II. uznaje oskarżonego R. R. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;**

**III. na podstawie art. 85 § 1 kk i art. 88 kk łączy oskarżonemu R. R. orzeczone wyżej kary pozbawienia wolności i wymierza mu karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności;**

**IV. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej w pkt III kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu R. R. okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 12 maja 2020 r. godz. 21.00 do dnia 10 maja 2022 r., przyjmując, iż 1 (jeden) dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny 1 (jednemu) dniowi orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności;**

V. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego R. R. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonych P. O. i R. O. kwot po 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych) wobec każdego z ich;

VI. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych ujętych pod poz. 8-17 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1010-1011 akt sprawy, pod poz. 19 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1013 akt sprawy, pod poz. 26 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1014 akt sprawy, pod poz. 1 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1018 akt sprawy i zarządza ich zniszczenie;

VII. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca oskarżonemu R. R. dowody rzeczowe ujęte pod poz. 2-6 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1006-1007 akt sprawy, pod poz. 20-24 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1013 akt sprawy, pod poz. 34-45 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1016-1017 akt sprawy, zwraca oskarżycielowi posiłkowemu P. O. dowody rzeczowe ujęte pod poz. 7 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1008 akt sprawy, pod poz. 18 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1012 akt sprawy, pod poz. 25, 27-33 wykazu dowodów rzeczowych na k. 1014 akt sprawy,

VIII. na podstawie art. 624 §1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego R. R. od ponoszenia kosztów sądowych, w tym od opłaty w sprawie.

Apelacje od tego wyroku wnieśli obaj obrońcy oskarżonego zaskarżając go w całości.

Obrońca **adv. Z. K.** zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

w odniesieniu do zarzutu I części opisowej wyroku:

I. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie:

- naruszenie przepisów art 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 6 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 170 § 1 pkt 1-6, la., 2 k.p.k. oraz art. 297 § 1 k.p.k. i art. 410 k.p.k., a także art. 424 § 1 i 2 k.p.k. przez dokonanie bez należytego uzasadnienia dowolnych ustaleń faktycznych z rażącym przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów przy jednoczesnym pozbawieniu oskarżonego prawa do obrony i dowolne uznanie oskarżonego za sprawcę zarzucanych mu przestępstw, mimo niepodobieństwa jego sprawstwa, co polegało w szczególności na:
- braku dopuszczenia w tej sprawie dowodów zgłoszonych przez obrońców (sąd oddalił wszystkie prawidłowo zgłoszone wnioski dowodowe obrońców), mimo że miały one istotne (wręcz kluczowe) znaczenie dla dokonania trafnych ustaleń faktycznych, gdyż wykazywały na wady opinii wydanych przez powołanych przez prokuratora biegłych, a ich przeprowadzenie umożliwiłoby sądowi dokonanie trafnych ustaleń faktycznych dotyczących sprawstwa i winy oskarżonego, które to uchybienie jest wadą dyskwalifikującą zaskarżony wyrok, gdyż pozbawiając oskarżonego prawa do przeprowadzenia dowodów na okoliczności mające istotne znaczenie dla ustalenia, czy został popełniony czyn zabroniony, a zwłaszcza jaki był rzeczywisty przebieg inkryminowanych zdarzeń i zamiar oskarżonego, a w konsekwencji do wykazania, że oskarżony nie popełnił przestępstwa, sąd pozbawił go prawa do obrony, czym rażąco naruszył wskazane przepisy prawa polskiego, jak również prawa wspólnotowego oraz standardy obowiązujące w krajach cywilizacji europejskiej dotyczące spraw karnych,
- dokonaniu błędnego ustalenia w kluczowej kwestii, że w trakcie rozmowy oskarżonego z pokrzywdzoną w dniu 12 maja 2020 roku w przedsionku klatki schodowej na parterze, przed drzwiami do piwnicy, która trwała kilkadziesiąt minut, oskarżony w pewnym momencie „pchnął pokrzywdzoną, która upadła, a następnie oddał w kierunku jej głowy z oddali, to jest z odległości w przybliżeniu jednego metra lub większej, dwa strzały z rewolweru” (vide: str. 10 i 11 uzasadnienia), które to ustalenie nie wynika z żadnego dowodu, a jest jedynie spekulacją biegłego z zakresu broni i balistyki M. K. (1), który w opinii przyjął popchnięcie, jako najbardziej prawdopodobny wariant, mimo że zważywszy gabaryty przedmiotowego pomieszczenia (pomieszczenie ma szerokość 110 cm), popchnięcie człowieka na tak małej powierzchni obiektywnie nie mogło spowodować jego

upadku, a co najwyżej oparcie się o ścianę lub drzwi, co w rezultacie wyklucza możliwość uznania takiego ustalenia sądu za trafne,

- błędnym przyjęciu, że wnioski kwestionowanych przez obrońców opinii biegłych mogą obciążać oskarżonego R. R. stanowiąc dowód na jego sprawstwo i winę, mimo braku innych dowodów bezpośrednich na powyższe, co sąd uczynił z pominięciem wskazywanych przez obrońców zarzutów do tych opinii, a zwłaszcza wskazywanych powodów osłabiających zaufanie do wiedzy i bezstronności biegłych, wymienionych w art. 196 § 3 k.p.k. i przy istnieniu podstaw z art. 201 k.p.k., a nadto z pominięciem wniosków dowodowych obrońców o dopuszczenie dowodu z opinii innych biegłych,

a nadto zarzucił:

- naruszenie przepisów art. 170 § 1 pkt 1-6, 1 a., 2 k.p.k. w zw. z art. 196 § 3 k.p.k. i art. 201 k.p.k. przez bezpodstawne oddalenie prawidłowo złożonego wniosku dowodowego obrońców (wniosek ten składano kilkakrotnie w postępowaniu jurysdykcyjnym i w śledztwie) o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych z zakresu broni i balistyki z instytutu Ekspertyz Sądowych w K., mimo że obrońcy ujawnili powody osłabiające zaufanie do wiedzy i bezstronności autora opinii Komendy (...)Policji we W. z zakresu badania broni i balistyki nadkomisarza dr M. K. (1) i wskazali konkretne zarzuty, w tym w szczególności niepodobieństwo zaistnienia przedmiotowego zdarzenia (w wersji przedstawionej przez biegłego) w pomieszczeniu o tak małej powierzchni jak przedsionek, w którym miało miejsce przedmiotowe zdarzenie, a także brak zbadania prochu pochodzącego z przedmiotowego rewolweru, który biegły zniszczył odstrzelując wszystkie ładunki bez ich zbadania, a do opiniowania przyjął cechy i właściwości innego, przez siebie wybranego prochu, a nadto brak wskazania (dla porównania i kontroli) innych możliwych wzajemnych usytuowań oskarżonego i pokrzywdzonej w chwili wystrzału oraz „ich szamotaniny” (na takie sytuacje wskazywał biegły W. G. (1)), mimo że przyjmowane przez siebie ich ustawienie wzajemne biegły M. K. uznał jedynie za „najbardziej prawdopodobne”, a także pominięcie, że obrońcy kwestionowali nie tylko wiedzę fachową tego biegłego, lecz także jego bezstronność, które to wady opinii w istocie dyskwalifikowały ją jako nierzetelną i pozbawioną naukowych, weryfikowalnych podstaw oraz pozbawioną cechy bezstronności (w kontradictoryjnym procesie karnym /zwłaszcza w sprawie o czyn zagrożony najwyższym wymiarem kary/ prawem oskarżonego jest - zdaniem obrońcy - domaganie się wydania opinii przez bezstronnego biegłego, którym nie powinien być policjant, skoro bezsprzecznie policja i prokuratura są stroną tego procesu), a opinii uzupełniającej tego biegłego, którą złożył na rozprawie w dniu 10 lutego 2022 roku zarzucić należy, że w istotnym jej fragmencie, dotyczącym wzajemnego usytuowania oskarżonego i pokrzywdzonej w chwili wystrzału oraz odległości z jakiej padł strzał, a także znaczenia śladów osmalin prochowych ("tatuazu prochowego") oraz „szamotaniny stron” i możliwości przypadkowego wystrzału, nie udzielił merytorycznych odpowiedzi, a jego opinia we wskazanych kwestiach nie była - wbrew ustaleniu sądu - zgodna z opinią biegłego W. G. (1), który dopuszczał inne usytuowania stron oraz ich szamotaninę, w której (tu nawet demonstrował usytuowania wzajemne stron) strzał mógł paść przypadkowo i dokonać uszkodzeń ciała pokrzywdzonej w stwierdzony sposób,

- naruszenie przepisów art. 170 § 1 pkt 1-6, 1 a., 2 k.p.k. w zw. z art. 196 § 3 k.p.k. i art. 201 k.p.k. przez bezpodstawne oddalenie prawidłowo złożonego wniosku dowodowego obrońców o przeprowadzenie dowodu z opinii sądowno-psychiatryczno-psychologicznej innych biegłych aniżeli M. C., J. C. i C. P., których opinię obrońcy konsekwentnie kwestionowali podnosząc zarzuty wskazujące na brak wiedzy i bezstronności tych biegłych oraz niepełność ich opinii, zarzucając nadto nieprawdziwość stwierdzeń, które w opinii zawarto, jakoby oskarżony odmówił wykonania zadań testowych (jest to nieprawda, gdyż to biegli uznali zbędność tych badań twierdząc, że nie mają na nie czasu) oraz podnosząc, że biegli nie rozważyli faktu, że w chwili opiniowania oskarżony był pod wpływem silnych środków psychotropowych zaordynowanych mu wcześniej przez lekarza więziennego C. P., który wiedział w chwili badania o takim stanie oskarżonego, a mimo to opiniował jako biegły (C. P. był lekarzem oskarżonego w zakładzie karnym i jednocześnie biegłym wydającym opinię), a nadto badaniu wskazanych biegłych towarzyszył pośpiech ("badanie" trwało kilka minut), a do- opiniowania biegli przystąpili po znacznym upływie czasu od inkryminowanego zdarzenia i po stosowanym wobec oskarżonego w tym czasie leczeniu, które zmieniło obraz jego stanu psychicznego, a ponadto biegli nie wykonali żadnych badań w celu stwierdzenia ewentualnych zmian w centralnym układzie

nerwowym oskarżonego oraz nie przeprowadzili z oskarżonym należytego wywiadu (wywiad ma być szczegółowy, gdyż jest on podstawą trafnej diagnozy), mimo że najbliżsi członkowie rodziny oskarżonego są obciążeni psychozami mentalnymi, co w efekcie czyniło opinię tych biegłych nietrafną, podważało zaufanie do ich wiedzy i bezstronności oraz uzasadniało wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii innych biegłych, gdyż w tej sprawie ten ważny dowód służyć powinien ustaleniom sądu w zakresie stanu silnego wzburzenia oskarżonego i istnienia okoliczności stan ten usprawiedliwiających,

- naruszenie przepisu art. 297 § 1 k.p.k., art. 315 § 2 k.p.k. i art. 317 § 1 k.p.k., a także art. 2 § 1 i 1 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. oraz art. 424 § 1 i 2 k.p.k. przez nieuzasadnione pominięcie uchybień śledztwa i brak rozważenia wpływu błędnych decyzji i zaniechań prokuratora prowadzącego śledztwo w tej sprawie w zakresie przeprowadzenia dowodów zgłaszanych w śledztwie przez obrońcę oskarżonego oraz braku zawiadamiania obrońcy o czynnościach, w których udział obrońcy był dopuszczalny, mimo złożenia stosownego wniosku przez obrońcę, co sąd powinien ocenić w postępowaniu jurysdykcyjnym, gdyż prawidłowość czynności i szanowanie prawa do obrony w śledztwie jest istotne dla trafności ostatecznej oceny dokonywanej przez sąd w procesie karnym,

- naruszenie przepisu art. 170 § 1 pkt 1, 3, 5 oraz § 3 i 4 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. przez brak dokonania krytycznej oceny postanowienia Prokuratora (...)w L.z dnia 14 kwietnia 2021 roku o oddaleniu wniosków obrońcy zawartych w punktach 1-6 petitum tego postanowienia pod kątem ograniczenia prawa do obrony oskarżonego, co sąd powinien merytorycznie zbadać (sąd powinien m.in. dostrzec, że obrońca nie składał wniosku o "ponowną obserwację psychiatryczną oskarżonego", gdyż obserwacji psychiatrycznej w ogóle nie przeprowadzano, a takie sformułowanie w postanowieniu prokuratora miało zapewne spowodować powstanie przekonania, że oskarżonego badano wnikliwie, co nie miało miejsca, a nadto wręcz kuriozalne jest oddalenie wniosku o umożliwienie oskarżonemu złożenia wyjaśnień), a następnie dokonać właściwej oceny tego uchybienia i uzasadnić swoją decyzję procesową zgodnie z celami kodeksu przewidzianymi w art. 2 § 1 i 2 k.p.k. zgodnie z obowiązkami wynikającymi z przepisów art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 i 2 k.p.k., art. 6 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k. oraz podjąć działania naprawcze, czyli sąd powinien naprawić uchybienia prokuratora przeprowadzając wnioskowane przez obrońcę dowody,

- naruszenia przepisu art. 170 § 1-3 k.p.k., art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 i 2 k.p.k., art. 6 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k. przez dowolne i błędne oddalenie wniosku dowodowego obrońców o przeprowadzenie wszystkich dowodów zgłaszanych już przez obrońcę na etapie śledztwa; w tym także wniosku o przeprowadzenie dowodu z oględzin miejsca zdarzenia oraz eksperymentu procesowego (brak wiedzy sądu I instancji o rzeczywistym kształcie tego pomieszczenia jest nie tylko wadą postępowania, ale jest wręcz niezrozumiałe, aby sąd w sprawie o zabójstwo nie miał naocznej wiedzy o miejscu zdarzenia) i orzekanie bez wiedzy o specyfice pomieszczenia w którym rozegrało się tragiczne zdarzenie, a zwłaszcza o niewielkich wymiarach tego pomieszczenia, a nadto o istnieniu automatycznego domykacza drzwi, który nie pozwalał na pozostawienie ich otwartymi (domykacz sprawia, że drzwi automatycznie się zamykają i aby były otwarte trzeba je, albo zablokować, albo przytrzymywać), co w konsekwencji dyskwalifikuje opinię biegłego z zakresu broni i balistyki, który przyjął, że drzwi od wiatrołapu do przedsionka były otwarte, a oskarżony stał w przejściu oraz dyskwalifikuje wyrok sądu, jako oparty na wadliwym dowodzie w istotnej kwestii.

- naruszenie przepisu art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 i 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k. przez dowolne i błędne nadanie priorytetowego znaczenia przy dokonywaniu ustaleń faktycznych wypowiedziom i korespondencji oskarżonego z innymi osobami z okresu sprzed inkryminowanego czynu (w tym zwłaszcza z osobami, o których mógł zasadnie zakładać, że przekażą jego oświadczenia pokrzywdzonej), w których groził pokrzywdzonej i błędne uznanie tych wypowiedzi jako dowodów na sprawstwo oskarżonego i jego zamiar dokonania zabójstwa pokrzywdzonej, podczas gdy działania te wskazują raczej na jego bezradność oraz cierpienie związane z odejściem od niego pokrzywdzonej, ale w żadnym razie nie dowodzą rzeczywistego zamiaru dokonania zabójstwa, gdyż takie zachowania byłyby wybitnie nieracjonalne w przypadku osoby, która - jak to ustalił sąd I instancji - dąży do umniejszenia, a nawet do uniknięcia odpowiedzialności (rozgłaszanie zamiaru zabójstwa i dążenie do uniknięcia odpowiedzialności za nie, to dwa działania ewidentnie sprzeczne ze sobą), co w konsekwencji sprawia,

że nieuprawnione jest przyjęcie przez sąd I instancji tych zachowań jako dowodów na istnieniu u oskarżonego ugruntowanego zamiaru zabójstwa,

- naruszenie przepisów art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 i 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k. przez dowolne i błędne uznanie, że zachowanie oskarżonego po inkryminowanym czynie uznać należy za potwierdzające fakt dokonania zabójstwa w formie przez sąd przyjętej, podczas gdy jego rozmowy i korespondencja elektroniczna, zwłaszcza z T. K., matką, czy operatorem pogotowia ratunkowego oraz z negocjatorami policyjnymi i innymi policjantami wskazują na jego przerażenie skutkami zdarzenia, istnienie u niego nadziei na wyzdrowienie pokrzywdzonej, a także na rzeczywisty zamiar samobójczy (przecież nawet w areszcie śledczym otrzymał status osoby, która może targnąć się na własne życie, a lekarz C. P. usiłował jedynie przed sądem nieprzekonująco tłumaczyć to zachowanie administracji penitencjarnej ostrożnością i profilaktyką), co po przekazaniu mu przez negocjatorów policyjnych nieprawdziwej informacji o niegroźnych skutkach przedmiotowego zdarzenia i pomyślnych rokowaniach co do wyzdrowienia pokrzywdzonej spowodowało dopiero jego poddanie się, co sprawia, że okoliczności tych nie należy traktować jako potwierdzających sprawstwo oskarżonego,

- zarzucił nadto naruszenia art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. w zakresie ustalenia motywu działania oskarżonego, a w szczególności w zakresie braku jednoznacznego wskazania w zaskarżonym wyroku momentu, w którym - zdaniem sądu - miałby zrodzić się u oskarżonego zamiar zabójstwa, a także braku jednoznacznego stwierdzenia, czy sąd przyjmuje „zamiar nagły” (to należało w uzasadnieniu napisać jasno i jednoznacznie), a co — jak się wydaje - można jednak wywnioskować z uzasadnienia wyroku, skoro sąd ustalił, że oskarżony w trakcie długiej rozmowy z pokrzywdzoną usiłował nakłonić ją do pogodzenia się, bowiem jest logiczne, że z tego wynika, iż przed rozmową nie mógł mieć zamiaru zabójstwa,
- zarzucił również naruszenie przepisów art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. przez nieuzasadnione przyjęcie, że "zazdrość i mściwość były czynnikami, które wyzwoliły agresywne działanie oskarżonego przeciw pokrzywdzonej...", co, przy uwzględnieniu "mocnego charakteru pokrzywdzonej" (oskarżony nazywał ją wcześniej „dyktatorką”) i jej zdecydowanej postawy wobec oskarżonego (także agresywnej) oraz przy uwzględnieniu "burzliwości" ich związku, nie mogło być wyłączną przyczyną inkryminowanych zdarzeń, gdyż decydujące znaczenie miało połączenie temperamentów obu stron,
- zarzucił także naruszenie przepisów art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. przez dowolne i błędne przyjęcie, że którykolwiek z przeprowadzonych w tej sprawie dowodów osobowych w postaci zeznań świadków potwierdza ustalony przez sąd w zaskarżonym wyroku przebieg inkryminowanego zdarzenia z dnia 12 maja 2020 roku, a jedyną osobą, która może opisać przebieg zdarzenia z naocznych spostrzeżeń jest oskarżony, gdyż żadna inna osoba zdarzenia nie widziała, a jedynie świadek K. H. słyszał fragment rozmowy stron przez telefon, lecz z pewnością na podstawie jego zeznań nie można odtworzyć przebiegu całego zdarzenia, co czyni ten proces poszlakowym, a poszlaki powinny we wzajemnym połączeniu w pewny sposób wiesć do wiedzy pewnej, przy poszanowaniu wszystkich zasad procesu karnego, a zwłaszcza z umożliwieniem oskarżonemu przedstawiania własnych dowodów na tezy przeciwne do wskazywanych przez oskarżyciela, co w tej sprawie nie miało miejsca,

- nadto zarzucił naruszenie art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. przez dokonanie ustaleń faktycznych z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów, przy równoczesnym rozstrzygnięciu na niekorzyść oskarżonego istniejących nieusuwalnych wątpliwości uprawnia do przyjęcia, że zestawienie ustalonych przez sąd I instancji poszlak oraz ich analiza uprawnia do przyjęcia, że tworzą one logiczną i spójną całość, która w nieodparty sposób prowadzi do jedynego możliwego wniosku, że oskarżony R. R. popełnił zarzucane mu przestępstwa, pomimo że oskarżony wiarygodnie wyjaśnił przebieg przedmiotowych zdarzeń z dnia 12 maja 2020 roku oraz odniósł się do wszystkich podniesionych przez sąd okoliczności, a prawdopodobieństwo jego wersji nie było mniejsze od wersji przyjętej przez sąd I instancji,

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść tego orzeczenia, a polegał na uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów mimo braku dowodów na powyższe i przy istniejących poważnych wątpliwościach w tym zakresie, co sąd uczynił w oparciu o niepewne poszlaki, które nie tworzyły spójnego ciągu logicznego, który nieodparcie wiodłby do wniosku o sprawstwie oskarżonego, a nadto sąd dokonał niewłaściwej oceny wartości dowodowej zeznań świadków, z których żaden nie był naocznym świadkiem zdarzenia i ustalenia swoje w istocie oparł na wadliwych opiniach biegłych, przy jednoczesnym oddaleniu wszystkich wniosków dowodowych obrońców (w tej sprawie - jak już podnoszono – oddalono wszystkie wnioski dowodowe obrońców i wydano wyrok skazujący wyłącznie na podstawie materiału dowodowego przedstawionego przez oskarżyciela publicznego, mimo że dowody te obrońca zgłosił jeszcze na etapie śledztwa, a w szczególności sąd nie dokonał oględzin miejsca zdarzenia i jego wielkości przy wyrokowaniu nie znał, a wielkość ta, jak i istniejący domykalacz drzwi dyskwalifikują opinię biegłego z zakresu broni i balistyki M. K. (1), na której sąd głównie oparł wyrok skazujący), co w efekcie sprawia że ustalenia oparte na wypowiedziach i korespondencji elektronicznej oskarżonego przed czynu oraz na jego wadliwie ocenionych przez sąd zachowaniach po czynie, przy braku istotnych dowodów osobowych oraz trafnych opinii biegłych, a także przy braku innych dowodów nakazywało przyjąć, że wersja przedstawiona przez oskarżonego w jego wyjaśnieniach była wiarygodna, a z pewnością nie mniej prawdopodobna od ustaleń sądu i tym samym należało oskarżonego uniewinnić,

w odniesieniu do zarzutu II części opisowej wyroku:

III. zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w zakresie tego czynu, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia, a polegał na uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu mimo poważnych wątpliwości co do istnienia u pokrzywdzonej uzasadnionej obawy spełnienia gróźb oskarżonego, gdyż po pierwsze z uwagi na burzliwość związku stron wielokrotnie dochodziło do podobnych zachowań i nigdy wcześniej nie były one zrealizowane, po wtóre nawet policjanci, którzy przyjmowali zawiadomienie o przestępstwie nie podjęli natychmiastowych działań, gdyż nie dostrzegali uzasadnionej obawy spełnienia tych gróźb, a po , trzecie to pokrzywdzona dominowała w tym związku i oskarżony dużo wcześniej nazywał ją "dyktatorką",

w odniesieniu do całości wyroku zarzucił:

IV. rażąco niewspółmierność kary;

V. nadto w odniesieniu do całości wyroku podniósł zarzut naruszenia przepisu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. (bezwzględna przyczyna odwoławcza) przez nienależytą obsadę sądu wydającego zaskarżony wyrok, który to zarzut odnosi się do sędziego referenta, a dotyczy rekomendacji Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z 08 grudnia 2017 roku w zakresie rekomendacji na stanowisko sędziego sądu okręgowego.

Stawiając powyższe zarzuty apelujący obrońca wniosł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonego R. R. od obu postawionych mu zarzutów ewentualnie o znaczne złagodzenie wymiaru orzeczonych kar jednostkowych oraz kary łącznej lub o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania uznając potrzebę przeprowadzenia w całości przewodu sądowego.

Drugi obrońca **adv. P. P.** zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na jego wynik, a mianowicie:

- art. 4 k.p.k., art. 6 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 201 k.p.k. polegającą na oddaleniu przez Sąd wniosków dowodowych obrońców, które były składane już na etapie postępowania przygotowawczego i oddaleniu wszystkich wniosków dowodowych obrońców - w tym tak istotnych jak przeprowadzenie dowodu z nowej opinii psychiatryczno-psychologicznej oraz opinii innego biegłego sądowego z zakresu balistyki, że zmierzają one wyłącznie do przewlekłości postępowania nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, w sytuacji, gdy wszystkie dotyczyły okoliczności w zakresie zamiaru oskarżonego i winy zarzucanego oskarżonemu w punkcie I aktu oskarżenia czynu zabronionego, w tym wysoce prawdopodobnego działania oskarżonego w trakcie trwania epizodu depresji oraz w stanie silnego

wzburzenia, jak również okoliczności wpływających na wymiar kary to jest właściwości i warunków osobistych oskarżonego, jego sposobu życia przed popełnieniem przestępstwa- w tym problemów ze zdrowiem psychicznym występujących u oskarżonego i jego rodziny, jak również jego zachowania się po popełnieniu czynu zabronionego oraz motywacji oskarżonego , co doprowadziło do zaniechania czynienia istotnych ustaleń w sprawie i kształtowania w sposób jednostronny materiału dowodowego zgromadzonego niemal wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, czym sąd pierwszej instancji skutecznie pozbawił oskarżonego prawa do obrony w jego aspekcie materialnym i w konsekwencji naruszył standard rzetelnego procesu karnego,

- art. 4 k.p.k., art. 6 k.p.k., art. 7 k.p.k. w z w. z art. 410 k.p.k. przez naruszenie zasady obiektywizmu oraz swobodnej oceny dowodów, polegających na dowolnej, niewyczerpującej, fragmentarycznej i kierunkowej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności w zakresie przyznania waloru wiarygodności poszczególnym dowodom, przy jednoczesnym pominięciu pozostałych dowodów, a mianowicie poprzez:

a) uznanie za wiarygodną, rzetelną i spójną, a tym samym jasną, pełną i nie zawierającą sprzeczności pisemnej opinię psychiatryczno-psychologicznej oraz ustnej opinii uzupełniającej, prowadzącej do przyjęcie tych opinii jako wyłącznych podstawy do czynienia ustaleń faktycznych co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego przed zdarzeniem i po zdarzeniu, a także w zakresie winy oskarżonego do czynu opisanego w punkcie I i II aktu oskarżenia z całkowitym pominięciem okoliczności, iż przez długi czas przed zdarzeniem u oskarżonego występowały cechy charakterystyczne dla epizodu depresji, nadużywał on alkoholu, a nadto wszyscy najbliżsi członkowie rodziny oskarżonego od wielu lat dotknięci są depresją oraz chorobą afektywną dwubiegunową, korzystają z pomocy psychiatry i zażywają leki, a nadto z całkowitym pominięciem okoliczności, iż oskarżony po przyjęciu do zakładu karnego został zakwalifikowany jako osoba, co do której zachodzi ryzyko popełnienia samobójstwa oraz wdrożone zostało wobec niego leczenie farmakologiczne,

b) uznanie za wiarygodną, a tym samym jasną, pełną i nie zawierającą sprzeczności pisemną opinię biegłego z zakresu balistyki i badań broni - M. K. (1), oraz opinię ustną uzupełniającą i w konsekwencji przyjęcie ich jako wyłącznej podstawy do czynienia kluczowych ustaleń faktycznych co do przebiegu zdarzenia z dnia 12 maja 2020r., w tym wzajemnego usytuowania oskarżonego i pokrzywdzonej i możliwych wariantów przebiegu zdarzenia, przy całkowitym wykluczeniu innych możliwych wariantów przebiegu zdarzenia, w sytuacji gdy z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej W. G. (1), który w ustnej uzupełniającej opinii wprost wskazał na wiele możliwych i równie prawdopodobnych wariantów przebiegu zdarzenia i wzajemnego usytuowania uczestników, które mogły doprowadzić do powstania stwierdzonych obrażeń u pokrzywdzonej, a ponadto w przeciwieństwie do wniosków M. K. (1) wskazywał na możliwość wystrzału broni z odległości nie mniejszej niż 50cm.

c) uznania za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego:

- co do przebiegu zdarzenia z dnia 12 maja 2020r., motywów jego działania oraz jego zamiaru, w szczególności w zakresie w jakim Sąd a priori wykluczył podaną przez oskarżonego wersję przebiegu zdarzenia, w której do fatalnego w skutkach i niezamierzonego wystrzału broni palnej doszło w czasie zdarzenia dynamicznego- szarpaniny- w czasie której pokrzywdzona próbowała wyrwać lub wytrącić broń wyciągniętą przez oskarżonego, w sytuacji gdy takiej możliwości przebiegu zdarzenia nie wykluczył biegły z zakresu medycyny „sądowej W. G. (1) wskazując, iż do powstania obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonej mogło dojść także gdyby znajdowała się w pozycji stojącej, w której pokrzywdzona byłaby pochylona w kierunku oskarżonego,

- braku rzeczywistego zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonej przez oskarżonego, w sytuacji gdy oskarżony liczył na kolejne pojednanie się z pokrzywdzoną i pragnął tego, a do fatalnego w skutkach niezamierzonego wystrzału broni trzymanej przez oskarżonego doszło po trwającej ponad 40 minut rozmowie, która odbyła się w godzinach popołudniowych, w miejscu publicznym i której przebieg widziało wiele osób postronnych, a po zaistnieniu wypadku oskarżony doznał szoku, powiadomił pogotowie ratunkowe, zaczął kontaktować się z wieloma bliskimi osobami oraz martwił się o stan zdrowia pokrzywdzonej wypytyując o to policjantów i negocjatora,



- co do planowania przez oskarżonego zagrożenia pokrzywdzonej popełnieniem samobójstwa na jej oczach w celu nakłonienia jej do kontynuowania związku z oskarżonym, w sytuacji gdy w przeszłości związek R. R. i A. O. miał bardzo burzliwy charakter, a strony wielokrotnie i „definitywnie” zrywały ze sobą w bardzo emocjonalny sposób, a następnie po pewnym czasie godziły się ze sobą i kontynuowały związek, co dawało oskarżonemu uzasadnione podstawy, aby przypuszczać, iż tak samo będzie po spotkaniu oskarżonego i pokrzywdzonej dnia 12 maja 2020r.,
- 196 § 3 k.p.k. w zw. z art. 40 ust.1 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (Dz.U.2021.0.790) polegającą na odmowie wyłączenia przez Sąd biegłego z zakresu psychiatrii- C. P.- który przed wydaniem opinii konsultował i leczył oskarżonego przy przyjęciu do zakładu karnego, a co za tym idzie do wydania opinii w niniejszej sprawie wykorzystał informacje uzyskane od oskarżonego związane z zarzucanym mu czynem, przez co naruszył art. 40 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty, ustanawiający instytucję tajemnicy lekarskiej, obejmującej wszystkie informacje uzyskane od pacjenta związku z jego leczeniem psychiatrycznym po przyjęciu do Aresztu Śledczego we W..

## 2. obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

- art. 148 § 1 k.k. polegającą na jego niewłaściwym zastosowaniu w sytuacji, gdy na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie można oskarżonemu przypisać działania z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej, w sytuacji gdy z okoliczności zdarzenia, czasu trwania rozmowy, miejsca spotkania oskarżonego z pokrzywdzoną oraz przede wszystkim z uwagi na burzliwy przebieg związku oraz wielokrotne wcześniejsze rozstania i godzenia się R. R. z A. O. oraz jego chęci pogodzenia się z pokrzywdzoną i pragnienia kontynuowania związku, nie sposób uznać, że oskarżony miał ugruntowany bezpośredni zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonej, gdyż oskarżony dążył do kontynuowania związku z pokrzywdzoną, a tragiczny skutek zdarzenia nie był objęty wolą i zamiarem oskarżonego, a co za tym idzie zdarzenie to powinno zostać zakwalifikowane jako czyn z art. 155 k.k. to jest jako nieumyślne spowodowanie śmierci pokrzywdzonej.
- art. 110 k.k. w związku z (...) ( (...)), polegającą na jego niezastosowaniu i uznaniu za okoliczność obciążającą uprzedniej karalności oskarżonego wynikającej z wyroku sądu państwa obcego, którego zatarcie w przypadku orzeczenia kary grzywny (fine) powinno nastąpić z mocy prawa po roku od wydania orzeczenia w tym przedmiocie ((...)).

3. rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego R. R. kary dożywotniego pozbawienia wolności, wskutek naruszenia, zasad obiektywizmu oraz przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, prowadzącego do dokonania dowolnych i niezajdujących podstaw w całokształcie zgromadzonego materiału dowodowego ustaleń w zakresie okoliczności czynu i stopnia zawinienia oskarżonego, jego właściwości i. warunków osobistych, w tym złego stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, jego dotychczasowego sposobu życia, w tym wieloletniej niekaralności oraz dobrej opinii w oczach znajomych i współpracowników, a także braku istotnej demoralizacji oskarżonego, które to uchybienia doprowadziły do orzeczenia wobec oskarżonego R. R. kary dożywotniego pozbawienia wolności, rażącej surowością oraz środka karnego w postaci nawiązki, której oskarżony z uwagi na posiadane możliwości majątkowe i zarobkowe oraz obciążenia alimentacyjne nie będzie w stanie uregulować, a także bez uwzględnienia szczególnych, indywidualnych celów kary.

Niezależnie od powołanych wyżej zarzutów obrońca podniósł zarzut niewłaściwego obsadzenia sądu w myśl art. 439 § 1 ppkt 2) k.p.k. polegający na wzięciu udziału w orzekaniu Sędziego powołanego na urząd sędziego w Sądzie Okręgowym w Legnicy na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z 8.12.2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw, gdyż wadliwość procesu powoływania prowadzi, do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności.

Stawiając powyższe zarzuty apelujący obrońca wniósł o:

- uchylene zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Legnicy,
- względnie o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt I poprzez zmianę opisu czynu zabronionego oraz kwalifikacji prawnej czynu oraz zakwalifikowanie czynu jako występku z art. 155 k.k. oraz wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w granicach ustawowego zagrożenia przewidzianego przywołanym przepisem.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacje obrońców oskarżonego tylko w niewielkiej części dotyczącej kary zasługiwały na uwzględnienie. W pozostałym zakresie były niezasadne.

Ponieważ stawiane zarzuty są w większości bardzo podobne, sąd odwoławczy odniesie się w pierwszej kolejności do obu apelacji łącznie, a następnie ustosunkuje się do dodatkowych zarzutów obrońców.

Zdaniem sądu odwoławczego w sprawie nie doszło ani do obrazy przepisów postępowania, ani błędu w ustaleniach faktycznych, które mogły mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku (art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.).

Na wstępie zaznaczyć należy, że w sprawie nie zachodzi też bezwzględna przyczyna odwoławcza z art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. To, że w wydaniu wyroku brała udział sędzia powołana na urząd sędziego Sądu Okręgowego w Legnicy przez Prezydenta RP na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z 8.12.2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw, nie oznacza, że proces jej powołania wyłącznie z tego powodu był na tyle wadliwy, aby można było mówić o naruszeniu standardu niezawisłości, bezstronności i aby uznać, że Sąd ten był nienależycie obsadzony w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.

Kwestia dotycząca wpływu ukształtowania KRS przepisami ustawy z 8.12.2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw na należyte funkcjonowanie sądów w aspekcie prawa obywateli do rozpoznawania ich spraw przez niezawisłe i bezstronne sądy powszechne była przedmiotem analizy w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który nakazuje przeprowadzenie testu niezawisłości i bezstronności sędziego powołanego w oparciu o te przepisy, gdyż tylko w konkretnych okolicznościach wadliwość procesu powołania sędziego sądu powszechnego może prowadzić do naruszenia standardów niezawisłości i bezstronności sędziowskiej; brak podstaw, aby z góry przyjmować, że do takiego naruszenia doszło w tym przypadku (por. uchwała składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z dnia 23.01.2020 r., (...) I-4110-1/20 oraz post. SN z dnia 30.08.2018 r., III PO 7/18, post. SN z dnia 16.09.2021 r., I KZ 29/21, jak również post. SN z dnia 29.09.2021 r., V KZ 47/21).

Sąd Apelacyjny w oparciu o akta sprawy, przebieg postępowania przed sądem I instancji oraz po zapoznaniu się z treścią uchwały KRS z dnia 17.11.2020 r. o przedstawieniu Prezydentowi RP wniosku o powołanie pani M. B. do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego sądu okręgowego w Sądzie Okręgowym w Legnicy stwierdza, że pani sędzia Magdalena Bielecka dawała pełną gwarancję niezawisłego i bezstronnego rozpoznania sprawy oskarżonego R. R.. Jej droga zawodowa i ścieżka awansów nie budzą żadnych zastrzeżeń. Po skończeniu studiów prawniczych w roku 1998 r. i po początkowej pracy jako doradca prawny, a potem asystent radcy prawnego, oraz po ukończeniu aplikacji sądowej w kwietniu 2001 r., z dniem 15.11.2001 r. została asesorem sądowym w Sądzie Rejonowym w Lubinie, a w dniu 29.11.2004 r. postanowieniem Prezydenta RP została powołana na urząd sędziego Sądu Rejonowego w Lubinie. Do jej pracy nie było żadnych istotnych uwag. Podlegała ona kontroli przez sąd odwoławczy i sędziów wizytatorów, była na delegacji w Sądzie Okręgowym w Legnicy, uzyskała pozytywną opinię organu samorządu sędziowskiego, to jest Kolegium Sądu Okręgowego w Legnicy, i w sposób nie budzący żadnych wątpliwości uzyskała powołanie przez Prezydenta RP na urząd sędziego sądu okręgowego w Sądzie Okręgowym w Legnicy w dniu 14.04.2021 r.

Powyższy zarzut obrońcy złożyli najwyraźniej na wszelki wypadek, w żaden sposób bliżej go nie uzasadniając; jak jeden z nich napisał, wyłącznie z obowiązku procesowego oraz lojalności wobec sądu.

Przechodząc już do meritum, tak naprawdę, apelacji obrońców, to stwierdzić należy, że zebrany materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, że oskarżony w sposób zaplanowany, z pełną premedytacją dokonał zabójstwa A. O.. W tym celu zakupił replikę rewolweru czarnoprochowego U. (...) wraz z prochem i amunicją.

W sprawie nie jest kwestionowane, że związek oskarżonego z A. O. był burzliwy, że schodzili się i rozchodzili, przy czym zarazem ich związek był dość luźny, nigdy nie zamieszkali razem i nie prowadzili wspólnego gospodarstwa domowego, aż w końcu w okolicach Wielkanocy 2020 r. A. O. postanowiła ten związek zakończyć. Oskarżony nie mógł się z tym pogodzić i zaczął ją nękać w różny sposób, grożąc jej także pozbawieniem życia, w wyniku czego zaczęła obawiać się jego osoby. Docierały do niej również informacje od osób postronnych, że oskarżony chce zrobić jej krzywdę. Groźby te i wypowiedzi oskarżonego bardzo często miały charakter wysoce wulgarny i obraźliwy dla pokrzywdzonej, i przepełnione były znaczną agresją słowną ze strony oskarżonego. Nawet posunął się do tego, że na jednym z portali randkowych podszedł pod osobę A. O. zamieszczając jej zdjęcie, numer telefonu i zdjęcie intymnych części kobiecego ciała, w wyniku czego zaczęła ona otrzymywać propozycje spotkań o charakterze erotycznym.

Ostatecznie A. O. poczuła się na tyle zagrożona, że w dniu 6 maja 2020 r. zgłosiła na Policję, że oskarżony grozi jej pozbawieniem życia i wniosła o jego ściganie. Niestety Policja nie podjęła od razu stosownych czynności, a oskarżony w tym czasie planował już kroki w celu realizacji swego zamiaru zabójstwa.

Świadczą o tym nie tylko dowody potwierdzające zakup broni, ale także treści rozmów telefonicznych, maili, smsów, jakie oskarżony wymieniał z różnymi osobami, w których nie krył się ze swym zamiarem pozbawienia życia A. O., jeśli nie będzie chciała ponownie z nim być.

Jego agresja była jeszcze dodatkowo spotęgowana tym, że A. O. zaczęła się spotykać z innym mężczyzną, o czym informacje także dotarły do oskarżonego.

W tym miejscu, dla zobrazowania takiego jednoznacznego stanowiska Sądu, warto zacytować choć parę z owych treści pochodzących od oskarżonego na komunikatorze M. (pisownia oryginalna):

- „...kocham nadal te suke z rabena. Zastrzele ja jak się nie pogodzimy mam dosc” (k. 1023v i k. 1044v),
- „A potem sobie jebne w łeb i chuj” (k. 1023v i k. 1045),
- „uda się myślisz, tylko od 8 do 25 [w domyśle lat – przyp. SA] za kurwe, chyba, ze w afekcie to może mniej” (k. 1023v),
- „Kocham ta szmate za bardzo wole ja odjebac niż zeby była z innym” (k. 1023v i k. 1041v),
- „Roboty znowu niema nic niema jest chujnia jak japrld. To juz serio wole ja zajebać i potem siebie i bd miał spokój ze wszystkim...” (k. 1024 i k. 1036v),
- „... jutro jedziemy do zlotoryji po pistolet jedziesz ze mna na była (...) Zastrzele ja a potem siebie Itak nie mam po co żyć” (k. 1024),
- „haha myślisz ze cię zajebie jak ja chcę sukę zajebac” (k. 1024 i k. 1036),
- „a może ja kwasem obleje” (k. 1024 i k. 1035v),
- Rozmowa z 10 maja 2020 r.: „Ta suka mnie zdradza zajebie ja i pojde siedzieć najwyżej mi to obojętne” (k. 1024v),
- „... nie daruje jej że mnue zdradza szmata zajebie ja serio, nie mam już siły na nic tylko na zemstę” (k. 1025),
- „Ta suka mnie zdradza zajebie ja pojde siedzieć najwyżej mi to już obojętne” (k. 1053v),
- „Ta suka spotyka się z innym. Zajebie ja za to ze mnie zdradzila” (k. 1025 i k. 1058v),

- W odpowiedzi jego mama pisze: „A skąd wiesz. Trafił swój na swego Ty też zdradzałeś” (k. 1025 i k. 1059),
- Oskarżony: „Gadała mi zabije ja i siebie mam itak dosc nic sie nie uklada roboty niema ta suka jeszcze taki nr zrobila” (k. 1025 i k. 1059)
- „Wlasnie nie chce mi się w to wiezyc ale ona się zazeka ze tak jest będzie z tego tragedia nie umiem inaczej” (k. 1025 i k. 1059v),
- „Mam same dlugi nie mam roboty ona mnie zostawila nie wygrzebie się itak już z tego dlatego najlepiej to zakonczyc na amen” (k. 1060v),
- Mama: „To daj znac kiedy to policje i pogotowie zawiadomie. Żeby Cię odratowali” (k. 1025 i k. 1060v),
- „Nie odratuja zrobie tak żeby nikt ani mnie ani jej nie odratowal” (k. 1025 i k. 1061).

Także wspólny znajomy oskarżonego i pokrzywdzonej T. K., ps. (...), zeznał: „Zanim o broni pisał, pisał do mnie że A. „odjebie” Na pytanie. Padły z jego strony też wprost stwierdzenia ją ją odstrzeli ale usuwał to od razu. Pisał o tym że ona ma blisko na (...). Miał na myśli cementarz. Mówił że ona marnie skończy.” (k. 37).

Trudno uznać, aby tego rodzaju wypowiedzi oskarżonego były wyrazem jego bezradności i cierpienia związanego z odejściem od niego pokrzywdzonej, jak chcieliby to widzieć obrońcy. Takie zachowanie oskarżonego niewątpliwie wynikało z nieprawidłowo ukształtowanych cech jego osobowości, które szczegółowo zostały opisane w opiniach psychologicznych wydanych w sprawie. Oskarżony w szczególności ma niskie umiejętności radzenia sobie w sytuacjach trudnych, niezgodnych z własnymi oczekiwaniami. Ujawnia skłonność do podejmowania działania pod wpływem emocji, sytuacji. Łatwo ulega negatywnym emocjom, może działać impulsywnie, agresywnie. Ma niski wgląd i krytycyzm w zakresie własnych zachowań. Przyczyn niepowodzeń życiowych doszukuje się w czynnikach zewnętrznych, innych osobach. Jest egocentryczny. Skłonny do manipulowania własnym wizerunkiem, do przedstawiania siebie w bardziej korzystnym, aprobowanym świetle. Jego samoocena jest niestabilna. Ma tendencje do pomniejszania własnych, negatywnych zachowań (por. k. 822).

Ostatecznie doszło do spotkania oskarżonego z pokrzywdzoną owego feralnego dnia 12 maja 2020 r., gdy oskarżony z bronią przyjechał, aby rzekomo oddać klucze do jej mieszkania, a w rzeczywistości, aby ostatecznie się rozmówić i sprawę załatwić. Początkowo rozmowa przebiegała spokojnie, o czym świadczą zeznania świadków, którzy ich mijali w przedsionku klatki schodowej.

Z czasem rozmowa miała burzliwy przebieg, o czym świadczy telefon A. O. do swego przyjaciela K. H., krótko przed zabójstwem. Świadek ten słyszał kłótnię, potem chwilę ciszy i następnie usłyszał dwa starzały jeden po drugim (por. zeznania K. H. – k. 957-957v).

Nie budzi wątpliwości, że oskarżony następnie od razu opuścił to miejsce, potwierdzają to zeznania świadków, którzy tam zeszli słysząc odgłos strzałów, wsiadł do samochodu i odjechał. Zadzwoił na nr 112, do swej matki, jak i wspólnego znajomego T. K. informując, że zabił A..

Nic wówczas nie mówił, że sam chciał się zabić, a ona mu w tym próbowała przeszkodzić i że doszło do nieszczęśliwego wypadku.

Została zawiadomiona policja, negocjatorzy policyjni prowadzili z oskarżonym rozmowy, aby ujawnił miejsce swego pobytu.

Także w tych rozmowach oskarżony potwierdzał, że mógł zabić A., pytał czy żyje, nic nie mówił, że doszło do przypadkowego postrzelenia, gdy sam chciał popełnić samobójstwo, a ona mu w tym przeszkodziła.

Świadek D. M., negocjator policyjny, wręcz zeznał, że oskarżony powiedział, że kiedy dziewczyna oświadczyła mu, że nie chce z nim być i zaczęła się z niego wyśmiewać to wyciągnął pistolet i oddał w jej kierunku dwa strzały. Na pewno powiedział, że strzelił jej w głowę (por. k. 596).

Ostatecznie oskarżony został zatrzymany. Także konwojującym go wówczas policjantom mówił o zdarzeniu. Na przykład świadek M. K. (3) zeznał: „R. R. (...) opowiadał (...) że poszedł, rozmawiał z nią na klatce schodowej i ona mu powiedziała, żeby dał je spokój, bo już ma innego i jak stwierdził R. właśnie to go tak ruszyło, bo powiedziała, że „już z kimś się ruchała” i to go zabolalo. Mówił że coś w nim pękło, że jako facet poczuł się urażony. Później mówił, że była jaka szarpanina, kłótnia, ona go wyśmiała a potem powiedział, że „wystrelił, było dużo dymu, on się wystraszył i uciekł”.” (k. 837v). Podobnie zeznał świadek Ł. K. (por. k. 844).

Co do przebiegu postępowania karnego, to podkreślić należy, że od samego początku oskarżony miał obrońcę; swój udział zgłosił wówczas mecenas Z. K. (por. pełnomocnictwo z dnia 13 maja 2020 r. – k. 135).

Podczas pierwszego przesłuchania i na posiedzeniu aresztowym oskarżony de facto nie przyznał się do zarzucanego mu czynu kwalifikowanego wtedy jako przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (A. wówczas jeszcze żyła będąc ciężko ranna) i odmówił składania wyjaśnień (stawając przed prokuratorem oskarżony powiedział, że odmawia udzielenia odpowiedzi na pytanie czy się przyznaje do zarzucanego mu czynu – por. k. 153v; na posiedzeniu aresztowym powiedział wprost, że się nie przyznaje – por. k. 160v).

Obrońca oskarżonego cały czas w toku postępowania przygotowawczego składał wnioski o udostępnienie mu do zapoznania gromadzonych w sprawie dowodów; takie dowody były mu udostępniane, a oskarżony podczas kolejnego przesłuchania w dniu 10.06.2020 r., kiedy postawiono mu oba zarzuty, jak w akcie oskarżenia, wyjaśnił, że rewolwer kupił, aby się zastrzelić, rewolwer wypalił na wysokości pasa w kierunku A., ale nie wie, w którą stronę była skierowana lufa. Oboje stali wtedy naprzeciwko siebie na tym samym poziomie. Rewolwer drugi raz odbezpieczył, bo chciał się zastrzelić, ale usłyszał hałas na klatce i strzelił w drzwi piwnicy, aby nikomu nic się nie stało. Oświadczył, że nie pamięta dokładnie okoliczności tego drugiego strzału (por. k. 390-391).

W sprawie na etapie postępowania przygotowawczego z urzędu dopuszczono szereg dowodów z opinii biegłych różnych specjalności.

Najistotniejsze, co do ustalenia przebiegu zdarzenia na klatce schodowej, są opinia biegłego z zakresu broni i balistyki M. K. (1) i opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej W. G. (1), które są wzajemnie ze sobą zgodne, a na pewno niesprzeczne, i się uzupełniają.

Z treści tych opinii w oparciu o pozostały materiał dowodowy związany z wynikami sekcji zwłok, obrażeniami ciała stwierdzonymi u pokrzywdzonej, protokołami oględzin miejsca zdarzenia, zabezpieczonymi na miejscu śladami i innymi dowodami rzeczowymi, jednoznacznie wynika taki stan faktyczny, jaki ustalił sąd I instancji.

Oskarżony w stronę A. O. oddał dwa strzały, pierwszy trafił ją w głowę, drugi niewątpliwie także był oddany w jej stronę, lecz po prostu okazał się niecelny i dlatego trafił w drzwi do piwnicy na wysokości głowy leżącej już wtedy na podłodze A. O., a najwyraźniej z powodu zadymienia oskarżony chybił i kula nie trafiła w pokrzywdzoną.

Nie jest możliwe, aby A. chciała mu wyrwać broń, gdyż minimalna odległość co najmniej 1 metra między nimi w momencie oddania pierwszego strzału nie byłaby zachowana. Dokładną analizę w tym zakresie przeprowadzili obaj biegli. Wskazali na brak śladu prochowego na ciele A., tzw. tatuażu prochowego, w szczególności w okolicach rany wlotowej. Biegły z zakresu medycyny sądowej potwierdził usytuowanie ciała A. O., jakie wynikało z opinii biegłego z zakresu balistyki analizującego lot pocisku, który ją trafił.

Także rany, jakich doznała ona od kuli, świadczą, że nie tak wyglądało zdarzenie jako podaje w swoich dalszych wyjaśnieniach oskarżony – wręcz nienaturalną musiałaby być jej pozycja w momencie próby wyrwania broni, którą trzymał oskarżony, broń ta musiałaby być nad nią w momencie strzału i skierowana lufą w dół. Biegli dokładnie to

przeanalizowali i opisali. Nadmienić też należy, że oskarżony jest wysokim, postawnym mężczyzną (190 cm wzrostu), a A., choć była niższa od niego (167 cm), to nie w stopniu, który byłby istotnie znaczący w powyższym zakresie (por. także ich wspólne zdjęcie k. 1070).

Drugi strzał oskarżony oddał z odległości, która jednoznacznie wskazuje, że nastąpiło to po przekątnej pomieszczenia przedsiionka klatki schodowej od strony drzwi wejściowych na klatkę do rogu drzwi do piwnicy i oskarżony strzał ten musiał oddać z okolic drzwi wejściowych na klatkę.

W aktach sprawy są trzy protokoły oględzin klatki schodowej, w szczególności jej przedsiionka, gdzie doszło do zdarzenia.

Pierwszy protokół został sporządzony przez prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Legnicy w dniu 12 maja 2020 r. z udziałem technika kryminalistyki i funkcjonariusza Policji jako protokolanta wraz dokumentacją fotograficzną (k. 89-90 protokół i k. 123-134 materiał poglądowy). Wynika z niego, że przedsiionek klatki, to jest to pomieszczenie bezpośrednio za drzwiami wejściowymi na klatkę, gdzie zaczynają się schody na klatkę i gdzie z boku jest też wejście do piwnicy, ma wymiary 217 cm x 122 cm (por. k. 90).

Drugi protokół, tzw. policyjny, z dnia 10 lipca 2020 r. został sporządzony przez funkcjonariuszy z (...) w L. z udziałem biegłego z zakresu broni i balistyki M. K. (1) (który następnie wydał swą opinię w sprawie), przy czym w treści tego protokołu brak podanych dokładnych pomiarów tego pomieszczenia (por. k. 480-482).

Trzeci protokół oględzin został sporządzony przez prokuratora prowadzącego postępowanie przygotowawcze, będącego także, nota bene, autorem aktu oskarżenia, w dniu 28 marca 2021 r., również z dokumentacją fotograficzną, przy czym zawiera on najbardziej szczegółowe dane dotyczące wymiarów tego pomieszczenia – przedsiionka klatki (por. k. 1115-1125). Wynika z niego, że w największym miejscu od drzwi do piwnicy do ściany naprzeciwko szerokość pomieszczenia wynosiła ok. 111 cm, a do drzwi obok 122 cm, natomiast długość tego pomieszczenia, to jest szerokość poprzeczna między bocznymi ścianami wynosiła 214 cm, a przekątna ok. 230 cm.

W świetle powyższego uznać należy, że było tam wystarczająco dużo miejsca, aby oddać strzał w taki sposób, jak to ustalili biegli, w szczególności biegły z zakresu broni i balistyki M. K., a obrońca twierdzący, że nie było miejsca na taki strzał, odnosi się jedynie do pomiaru odległości od drzwi do piwnicy do ściany naprzeciwko, a przecież nic nie wskazuje, żaden dowód (!), aby oskarżony i pokrzywdzona stali naprzeciwko siebie w tym największym miejscu pomieszczenia.

Wręcz przeciwnie, wszystko wskazuje, że stali po przekątnej dłuższego boku tego pomieszczenia, a więc gdzie odległość od ścian była największa.

Treść tych protokołów i dokumentacji zdjęciowej była znana sądowi I instancji, bo przecież znajdują się w aktach sprawy i były zawnioskowane w akcie oskarżenia jako dowody do ujawnienia na rozprawie, ich treść jest jednoznaczna, a więc wygląd i wymiary pomieszczenia są oczywiste i nie było potrzeby robienia po raz kolejny oględzin tego miejsca, w tym także przez sąd odwoławczy, a zarzuty obrońców z tym związane trudno uznać nawet za polemiczne, skoro kwestionują de facto to, co ma charakter stricte obiektywny.

Nadmienić też należy, że nie pozbawiono obrońców prawa do udziału w czynności oględzin tej klatki schodowej na etapie postępowania przygotowawczego. Jak wynika z pisma obrońcy adw. Z. K. z dnia 10 lipca 2020 r. został on w dniu 9 lipca 2020 r. poinformowany telefonicznie o tym, że w dniu 10 lipca 2020 r. o godz. 9.00 będą wykonywane czynności (oględziny klatki – dop. SA) z udziałem biegłego z zakresu balistyki i obrońca ten ani sam, ani poprzez swego substytutę, nie zdecydował się wziąć udział w tej czynności powołując się jedynie na zbyt późne powiadomienie go (por. k. 485).

Zdaniem sądu odwoławczego, sąd meriti właściwie uzasadnił poczynione ustalenia, nie są one dowolne, bowiem znajdują potwierdzenie w zgromadzonych dowodach wyżej przedstawionych. Ich ocena w pełni mieści się w granicach

zakreślonych przez zasadę swobodnej oceny dowodów wyrażoną w art. 7 k.p.k. i w żaden sposób nie pozbawiono tutaj oskarżonego prawa do obrony. Sąd meriti, zgodnie z art. 410 k.p.k., miał na uwadze całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej i do każdego z dowodów odniósł się w pisemnym uzasadnieniu wyroku.

Obroncy stawiając zarzut obrazy art. 7 k.p.k. stawiają równocześnie zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k., a przecież, jak jednolicie przyjmuje się w orzecznictwie sądowym, przepisy te mają charakter rozłączny. Oznacza to, że w sytuacji, gdy sąd przeprowadzi postępowanie w sposób pełny, kompletny i podda zebrane dowody ocenie spełniającej rygor art. 7 k.p.k., to zastosowanie zasady z art. 5 § 2 k.p.k. może nastąpić, gdy tak przeprowadzona ocena dowodów potwierdzi istnienie wciąż niedających się - w oparciu o nią - usunąć wątpliwości (por. np. postanowienie SN z 14.12.2022 r., IV KK 497/22, LEX nr 3458431), przy czym przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie dotyczy wątpliwości stron, a nadto o istnieniu niedających się usunąć wątpliwości nie przesądza zaprezentowanie przez obronę alternatywnej wersji przebiegu wydarzeń, która jednak okazała się niewiarygodna (postanowienie SN z 22.09.2022 r., III KK 400/22, LEX nr 3488897).

Również sąd odwoławczy nie stwierdza, aby zaistniały w sprawie wątpliwości, o jakich mowa w art. 5 § 2 k.p.k.

Prawdą jest, że sąd I instancji oddalił prawie wszystkie wnioski dowodowe obrońców (przy czym biegli przecież zostali wysłuchani także na rozprawie), ale wnioski te w dużej mierze dublowały dowody już przeprowadzone w sprawie, w szczególności dotyczy to wniosków z opinii nowych biegłych z zakresu balistyki, z zakresu genetyki, z zakresu psychiatrii i psychologii, jak również oględzin klatki schodowej.

Podkreślić należy, że obrońca adw. Z. K. został ustanowiony przez matkę oskarżonego już na samym początku postępowania w dniu 13.05.2020 r. (k. 149) i brał udział w przesłuchaniu podejrzanego przez prokuratora w dniu 13.05.2020 r. Oskarżony odmówił wówczas składania wyjaśnień, w tym nawet udzielenia odpowiedzi na pytanie czy się przyznaje do zarzucanego mu czynu. Twierdził tylko, że leczy się na depresję i jest uzależniony od alkoholu oraz że chce się poddać obserwacji psychiatrycznej (por. k. 153-154).

Obronca ten pismem z dnia 18.05.2020 r. (k. 174-175) złożył wnioski dowodowe o przeprowadzenie dowodów z:

- opinii biegłego z zakresu balistyki,
- opinii biegłego z zakresu daktyloskopii,
- opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej,
- opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej.

Takie dowody na etapie postępowania przygotowawczego zostały przeprowadzone, a w związku z wątpliwościami, co do treści pisemnych opinii, sąd I instancji wysłuchał też biegłych na rozprawie umożliwiając stronom, w tym obrońcom i oskarżonemu, zadawanie im pytań. Gdzie tu więc pozbawienie prawa do obrony?

Jak przyjmuje się jednolicie w judykaturze, to, że strona nie jest zadowolona z treści opinii i zgłasza co do niej zastrzeżenia nie jest przesłanką powołania nowego biegłego w sytuacji, gdy dotychczasowa opinia jest pełna, jasna i niesprzeczna wewnętrznie, jak i z innymi opiniami, a więc nie zachodzą warunki z art. 201 k.p.k. (por. np. wyrok SA w Białymstoku z 15.06.2022 r., II AKa 31/22, LEX nr 3576165; podobnie wyrok SA w Warszawie z 16.03.2021 r., II AKa 129/20, LEX nr 3184227).

Jak wprost stwierdza Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie: „Dowód z opinii biegłego powinien być przystępny i przekonujący dla sądu, jako organu, który ostatecznie go weryfikuje przesadzając w wyroku o jego wartości dowodowej. Jeżeli zatem sąd swoje stanowisko w tym przedmiocie szczegółowo umotywował, to fakt, iż opinia taka nie jest przekonująca dla stron, czy wręcz nie spełnia ich oczekiwań, nie jest przesłanką dopuszczenia kolejnej opinii. Trudno zakładać, mając na uwadze obowiązujący model postępowania rozpoznawczego w polskiej procedurze karnej, w tym m.in. treść art. 170 § 5 k.p.k., aby sąd (organ procesowy), raz za razem, powoływał kolejnego biegłego celem

wydania opinii w sprawie, aż któryś z nich złożyłby opinię wykazującą to, co dana strona zamierzała udowodnić.” (postanowienie SN z 17.03.2020 r., II KK 324/19, LEX nr 3122735; podobnie postanowienie SN z 22.02.2022 r., II DK (...), LEX nr 3342612.

Obrońcy w apelacjach podkreślają sprzeczność opinii biegłego z zakresu balistyki z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej. Taka sprzeczność nie zachodzi. Choć biegły z zakresu medycyny W. G. (1) nie wykluczył stanowczo, że pokrzywdzona mogła pochylić się do przodu, gdy był oddawany pierwszy celny strzał, to uznał to za znacznie mniej prawdopodobne niż wersję wskazywaną przez biegłego z zakresu balistyki.

Warto zacytować tu wypowiedzi biegłego W. G. (1) z rozprawy z dnia 17 marca 2022 r., które świadczą o stricte subiektywnej ocenie dowodu z opinii obu biegłych przez skarżących obrońców:

„Wiem o kwestii szamotaniny oskarżonego z pokrzywdzoną. Nie jestem bardzo sobie wyobrazić sytuacji w której doszłoby do szamotaniny i wystrzelenia broni w takim kierunku jakie stwierdziłem w czasie sekcji, to jest w okolicy rany wlotowej okolicy skroni lewej oraz ranę wylotową okolicy podbródkowej lewej i kolejną ranę wlotową w obrębie piersi prawej. Wszystkie rany powstały od jednego strzału. Więc w momencie kiedy zaistniał oddany strzał, lufa musiała znajdować się w jakiejś odległości od skroni i być skierowana tak, aby pocisk podążał od strony skroniowej przy przyjęciu pionowej postawy w dół ofiary, pocisk musiałby lecieć w dół, nieznacznie w kierunku prawym, głowa musiałaby skręcona w prawo i lekko poruszona. Przy takiej konfiguracji przy stojącej pozycji pokrzywdzonej ta broń musiałaby być nad jej głową, minimum 20 – 30 cm nad głową pokrzywdzonej i do tego skierowana pionowo w dół. Nie wyobrażam sobie takiej szarpaniny, aby ta broń była tak użyta. Natomiast zakradając pochylenie pokrzywdzonej, to gdyby ona sięgała ręką i ona złapała bron ręką, czy rękę oskarżonego, co by doprowadziło do strzału i wówczas pokrzywdzona musiałaby być mocno pochylona w przód i głowa nieznacznie pochylona na lewo i wzrokowo na prawo, jednocześnie ręka sprawcy musiałaby być wyciągnięta ponad głowę.

W tym miejscu biegły demonstruje postawę pokrzywdzonej, czyli musiałaby być z lewą ręką wyciągniętą do przodu lub prawą, bardziej prawdopodobne jest lewa ręka i ta ręka przesuwająca bądź chwyciła broń. Pozycja ta jest mało ergonomiczna, a broń znalazłaby się bardzo blisko twarzy pokrzywdzonej, co mając na uwadze rodzaj użytej broni rewolwer czarnoprochowy musiałby skutkować poza raną postrzałową pozostawienie dosyć dużym rozrzutem pozostałości postrzałowych w okolicy rany i powstanie tzw. tatuażu prochowego, którego nie stwierdziłem. Brak tego tatuażu wskazuje na większą odległość pomiędzy wylotem lufy a raną wystrzałową. (podkr. SA) Literatura przedmiotu przyjmuje, jeżeli chodzi o broń czarnoprochową, że odległość 50 cm pozostawia ten tatuaż czarnoprochowy. Moim zdaniem każda pozycja, która pozwoliłaby ustawienie współosiowo lufy broni i tych trzech ran była możliwa. Pokrzywdzana mogła się pochylić, ale w mojej opinii nieprawdopodobne jest aby mogła jednocześnie sięgnąć broni. (podkr. SA)

Na pytanie prokuratora **biegły W. G. (1)** opiniuje:

Nie mogło dojść do powstania obrażeń pokrzywdzonej w takiej sytuacji, że sprawca trzymał bron na wysokości pasa, a pokrzywdzona stała pionowo.

(...)

Przy wyciągnięciu ręki przez pokrzywdzoną i chwyceniu za broń i jednoczesnym głębokim pochyleniu głowy, to ta odległość nie jest półmetrowa wówczas ten tatuaż postrzałowy powinien być widoczny. Biorąc pod uwagę chwycenie ręki powoduje skrócenie odległości a nadto pochylenie głowy, to wówczas odległość pomiędzy lufą a raną wlotową, to jest odległość w zasadzie przedramienia, czyli niecałej kończyny górnej. To jest odległość mniejsza niż pół metra.” (k. 1474v-1475v).

Zasadnie oddalono też wniosek o przeprowadzenie eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonego i osoby przybranej w charakterze pozoranta oraz biegłego z zakresu broni i balistyki na okoliczność odtworzenia przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem postępowania, skoro przeprowadzenie takiego dowodu ma charakter fakultatywny,



a sam oskarżony dawkował informacje, co do przebiegu zdarzenia, przy czym, jak sam stwierdził, wielu szczegółów nie pamiętał. Dowód ten byłby więc nieprzydatny do ustalenia, jak to zdarzenie przebiegało, a oględziny miejsca zdarzenia były już zrobione, gdy została wydana opinia przez biegłego z zakresu broni i balistyki, który także brał udział w oględzinach tego miejsca w dniu 10.07.2020 r. (por. k. 480-482).

Zasadnie także sąd a quo oddalił wniosek obrony o przeprowadzenie eksperymentu procesowego polegającego na zbadaniu, z jakiej odległości oddanie strzału z przedmiotowego rewolweru spowodowałoby powstanie powystrzałowych osmalin na ciele pokrzywdzonej lub na jej odzieży. W tym zakresie wypowiedział się bowiem już wcześniej przekonująco biegły M. K. (1), w ramach swej opinii przeprowadzając stosowne próby z naładowanym rewolwerem oskarżonego. Stanowisko w tym zakresie zajął też biegły W. G. (1) wskazując na podobną odległość, co biegły K. (por. opinia pisemna – k. 1147-11148 kopia, k. 1211-1212 oryginał). Aby taki ślad pozostał odległość między oskarżonym i pokrzywdzoną musiałaby więc być mniejsza i wynosić według biegłego W. G. około 50 cm (por. k. 1475). Opinie biegłych znajdują również potwierdzenie w pozostałych dowodach związanych z oględzinami ciała pokrzywdzonej i jej odzieży.

Nie jest też wadliwe ustalenie sądu I instancji, że oskarżony w pewnym momencie pchnął pokrzywdzoną, skoro jej głowa znalazła na tyle nisko, aby możliwe było doznanie przez nią takich obrażeń ciała, jakie stwierdzono. Świadek K. H., z którym w ostatnim czasie się spotykała i który namówił ją, aby złożyła zawiadomienie o groźbach wobec niej z strony oskarżonego, słyszał przez telefon kłótnię między nimi, a po chwili strzały. Jak zeznał: „Ja chcę powiedzieć, że w chwili tego całego zajścia przebywałem z dzieckiem w domu i nagle A. do mnie zadzwoniła, ona wówczas nic nie mówiła do mnie, słyszałem jedynie kłótnie pomiędzy nią a nim. Ja jestem pewien na 200 procent że słyszałem głos R. a wiem to stąd, że go znam, nie potrafię przytoczyć słów ponieważ były niewyraźne. A słowa A. były takie, że: zaraz zadzwoni na policje i żeby dał jej spokój” jestem pewien że takie słowa padły. Następnie przez chwilę był moment ciszy i usłyszałem jeden wystrzał po drugim (...) Gdy ona do mnie zadzwoniła od chwili gdy usłyszałem odgłosy kłótni do chwili wystrzałów minęło może pół minuty, może minuta więcej nie. Po tych wystrzałach nic już nie słyszałem żadnych słów, nic więcej.” (k. 957-957v).

Jak wskazano wcześniej, sam oskarżony relacjonował konwojującym go po zatrzymaniu policjantom, że doszło między nim i pokrzywdzoną do szarpaniny.

Wreszcie zwrócić uwagę należy na usytuowanie ciała A. bezpośrednio po zdarzeniu (w rogu pomieszczenia z głową przy drzwiach do piwnicy) i na usytuowanie na tych drzwiach śladów krwi z ran doznanych przez A. oraz na ślad wlotowy na drzwiach po kolejnej kuli, tej która nie trafiła w A..

Jak stwierdził biegły z zakresu broni i balistyki M. K. (1) w pisemnej opinii:

„- Skupisko licznych, drobnych rozbryzgów (kropel z zaciekami) ujawnionych w dolnej, prawej (około 40 cm od dolnej krawędzi drzwi) części drzwi prowadzących do piwnicy, koloru czerwonon-brunatnego o makroskopowym wyglądzie krwi. Rozbryzgi te skupione są gęsto na niewielkiej powierzchni 20 x 14 cm z widoczną „L-kształtną” (o wyglądzie leżącej litery „L”) liniźnie zarysowaną granicą braku rozbryzgów, co świadczy o obecności przedmiotu lub części ciała przytkniętego do powierzchni zewnętrznej drzwi w chwili wyrzutu kropel krwi z rany postrzałowej. Świadczy to ponadto o tym, iż głowa A. O. w chwili je postrzału znajdowała się blisko powierzchni drzwi, na wysokości stwierdzonych rozbryzgów (około 40 cm nad posadzką przedsionka). Kształt natomiast dolnej i prawej granicy skupiska tych rozbryzgów uwidacznia najprawdopodobniej prawą rękę pokrzywdzonej zgiętą w stawie łokciowym i przytkniętą do powierzchni drzwi stroną zewnętrzną w sposób w przybliżeniu pokazany na zdjęciu fotograficznym nr 30.

- W skupisku opisywanych rozbryzgów, w dolnej ich części i po prawej stronie stwierdzono obecność postrzałowego otworu wlotowego, wybitego przez pocisk, który nie trafił w pokrzywdzoną i przestrzelił drzwi do piwnicy. Analiza dokumentacji fotograficznej tego uszkodzenia wykazała brak na jego powierzchni rozbryzgów i śladów kropel krwi, co świadczy o tym, iż uszkodzenie to nastąpiło po naniesieniu rozbryzgów krwi na drzwi z poprzedniego strzału. To świadczy o tym, iż strzał niecelny oddany był w kierunku głowy A. O. jako drugi, po uprzednio danym celnym

strzale, którego pocisk trafił ją w lewą skroń. Jako, że pocisk ten uderzył w miejsce skupiska rozbryzgów wyrzuconych przez poprzednio wystrzelony pocisk (który przestrzelił jej głowę) świadczy o tym, iż głowa i ręka pokrzywdzonej po pierwszym strzale zmieniły pozycję (np. głowa została odrzucona do tyłu, ręka opadła) w sposób przedstawiony w przybliżeniu na zdjęciu fotograficznym nr 31.” (k. 945).

Odnosnie usytuowania oskarżonego w momencie oddania strzałów, to biegły M. K. w opinii określił przybliżone miejsce oddania drugiego strzału, który pozostawił ślad w drzwiach do piwnicy i z wyliczeń biegłego wynika, że oskarżony mógł w tym momencie stać w otwartych drzwiach z przedsionka klatki do wiatrołapu, co wcale nie oznacza, że dokładnie w tym samym miejscu stał w momencie oddania pierwszego strzału, który trafił w głowę A. O.. Biegły znał wymiary pomieszczenia, obrońca cały czas odnosi się do wielkości przedsionka klatki schodowej, gdzie oddanie śmiertelnego strzału było przecież możliwe z odległości 1 metra i większej, gdy A. stała w pobliżu drzwi do piwnicy, a oskarżony w pobliżu drzwi wyjściowych do wiatrołapu. W tej sytuacji kwestia, że drzwi wyjściowe do wiatrołapu miały automatyczny domykacz nie ma istotnego znaczenia, tak dla kwestii ustalenia miejsca oddania pierwszego strzału, jak i drugiego, przy czym przy drugim strzale oskarżony stojąc w otwartych drzwiach mógł przecież drzwi przyblokować choćby nogą.

Brak jakichkolwiek podstaw, aby kwestionować rzetelność opinii biegłego M. K. i jego bezstronność. Niezasadne jest opieranie zarzutu dotyczącego tego biegłego na tym, że zdaniem obrońców niepodobne jest zaistnienie przedmiotowego zdarzenia w tak małym pomieszczeniu jak przedsionek (obrońcy zdają się nie zauważać, że zdarzenie miało miejsce na linii, gdzie szerokość pomieszczenia jest największa, a nie tam, gdzie jest najmniejsza), jak również fakcie, że w ramach badań broni biegły odstrzelił wszystkie znajdujące się w niej ładunki. Trudno też uznać za uzasadnione domaganie się, aby biegły analizował wszelkie możliwe inne usytuowania oskarżonego i pokrzywdzonej, które nie wynikają ze zgromadzonych dowodów, a wersja oskarżonego została przecież wykluczona. Co do ich szamotaniny, to z jakichś powodów głowa pokrzywdzonej musiała znaleźć się nisko w pobliżu drzwi do piwnicy. Zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania wskazują, że oskarżony musiał popchnąć pokrzywdzoną.

W żaden sposób bezstronności tego biegłego nie podważa fakt, że biegły jest funkcjonariuszem Policji pracującym w Laboratorium Kryminalistycznym (...)we W.. W szerokim zakresie w sprawach karnych korzysta się z opinii biegłych z policyjnych laboratoriów, a sam fakt zatrudnienia biegłego nie podważa zaufania do jego bezstronności.

Tym samym zarzut obrazy art. 196 § 3 k.p.k. jest niezasadny.

Co do możliwości przypadkowego wystrzału, to nie jest to kwestia opinii biegłego, lecz w tym przypadku oceny dowodów, tym bardziej, że padł kolejny strzał, niecelny, w drzwi, a oskarżony opuścił to pomieszczenie mając nabite ładunkami jeszcze 4 komory rewolweru.

Brak też, co do zasady, przekonujących podstaw do podważania opinii pierwszych biegłych psychiatrów i psychologa, w tym ich bezstronności i rzetelności.

Co do tego, że biegły psychiatra C. P. miał udzielać pomocy lekarskiej oskarżonemu w okresie jego tymczasowego aresztowania, to przecież biegły ten pracował jako lekarz psychiatra na terenie Aresztu Śledczego we W. i oskarżony będąc tam osadzony i skarżąc się na różnego typu dolegliwości o charakterze psychicznym korzystał z pomocy lekarskiej i otrzymywał określone leki, które pozwalały mu lepiej funkcjonować jako osobie pozbawionej wolności. Biegli do tych kwestii odnieśli się i w pisemnej opinii, i na rozprawie przed sądem I instancji, i w żaden sposób nie wpłynęło to na rzetelność i prawidłowość ich opinii. Brak też podstaw, aby twierdzić, że badanie poprzedzające wydanie opinii zostało przeprowadzone w pośpiechu, nierzetelnie i że biegła psycholog podała nieprawdę, że sam oskarżony odmówił poddania się testom psychologicznym. Twierdzenia oskarżonego i obrońców w tym zakresie są czysto gołosłowne i nakierowane były najwyraźniej na próbę uzyskania nowej opinii licząc, że może będzie dla oskarżonego korzystniejsza.

Oskarżony od samego początku swą linię obrony opierał na możliwości występowania u niego choroby psychicznej, skoro jego brat na taką choruje, liczył, że biegli znajdą podstawy do przyjęcia co najmniej ograniczenia jego

poczytalności, od początku domagał się przeprowadzenia obserwacji psychiatrycznej, co wskazuje na bardzo manipulacyjne jego zachowanie z tej strony, tym bardziej, że z zabezpieczonych danych z jego telefonu wynika, że wyszukiwał informacji na temat zabójstwa w afekcie.

Jak jednoznacznie stwierdza Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie: „Sam fakt wcześniejszego leczenia psychiatrycznego oskarżonego (podejrzanego) przez biegłego lekarza psychiatrę nie osłabia a priori zaufania do bezstronności biegłego w rozumieniu art. 196 § 3 k.p.k. i nie może być podstawą do jego wyłączenia, o ile nie ujawnią się inne przyczyny uzasadniające takie wyłączenie.” (postanowienie SN z 23.05.2022 r., II KK 163/22, LEX nr 3446425; podobnie postanowienie SN z 7.02.2018 r., III KK 420/17, LEX nr 2490609, postanowienie SN z 23.11.2016 r., III KK 426/16, OSNKW 2017, nr 3, poz. 17).

Powoływany przez jednego z obrońców art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1516 z późn. zm.) stanowi, że lekarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy informacji związanych z pacjentem, a uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu, przy czym w ust. 2 tego artykułu określono wyjątki od tej zasady, do których należy m.in. sytuacja, gdy badanie lekarskie zostało przeprowadzone na żądanie uprawnionych, na podstawie odrębnych ustaw, organów i instytucji; wówczas lekarz jest obowiązany poinformować o stanie zdrowia pacjenta wyłącznie te organy i instytucje (art. 40 ust. 2 pkt 2 tej ustawy).

Trudno więc w takim przypadku uznać, że biegły lekarz nie może wykorzystać informacji o stanie zdrowia oskarżonego, którą pozyskał udzielając mu pomocy lekarskiej.

Nie doszło więc do obrazy art. 196 § 3 k.p.k. i art. 201 k.p.k. Opinia tych biegłych jest obiektywna i bezstronna, jasna oraz wewnętrznie niesprzeczna.

Co do wzburzenia oskarżonego, to oskarżony już wcześniej wiedział, że pokrzywdzona z kimś nowym się spotyka, zdecydował się na oddanie strzałów, kiedy najwidoczniej A. mu to wprost (znowu) potwierdziła i powiedziała stanowczo, że nie chce z nim być, bo to oznaczało, że oskarżony nie może już liczyć na ponowne zejście się razem. Taki wariant przebiegu zdarzenia przewidywał w cytowanych wcześniej wiadomościach z jego telefonu.

Trudno tu więc mówić o silnym wzburzeniu usprawiedliwionym okolicznościami w rozumieniu art. 148 § 4 k.k.

Sąd I instancji w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku użył niefortunnego zwrotu, że oskarżony „wpadł w furję” (str. 57 uzasadnienia – k. 1581) nie tłumacząc tego jednak bliżej.

Zdaniem sądu odwoławczego, nie oznacza to wzburzenia, o jakim mowa w art. 148 § 4 k.k. Biegli psychiatrzy C. P. i J. C. oraz biegła psycholog M. C. w pisemnej opinii wprost i jednoznacznie stwierdzili, że: „Analiza dostępnego materiału, przeprowadzone badanie psychologiczne-analiza cech osobowości opiniowanego, nie sugerują iż zachowanie agresywne wobec poszkodowanej miało charakter gwałtownego wyładowania silnych, negatywnych emocji, wywołanych nagłym, nieoczekiwanym czynnikiem sytuacyjnym. Zachowanie opiniowanego w krytycznym czasie wynikało z cech jego zaburzonej osobowości, którą charakteryzuje m.in. podwyższona gotowość do reagowania agresją w sytuacjach subiektywnie trudnych, niezgodnych z własnymi oczekiwaniami, (niski próg wyzwalania agresji, frustracji), obniżona zdolność empatii, nie liczenie się z konsekwencjami własnych zachowań dla siebie i innych. Ta sytuacja dla badanego nie wpływała na jego mechanizmy zaradcze, adaptacyjne. Niewątpliwie temu zdarzeniu towarzyszyły negatywne emocje ale nie osiągały cech silnego wzburzenia. Zachowanie oskarżonego było zborne, zorganizowane, modyfikowane, nie świadczyło o zerwaniu kontaktu opiniowanego z rzeczywistością.” (k. 823).

Stan silnego wzburzenia wykluczyli także kolejni biegli psychiatrzy i psychologowie powołani w sprawie przez sąd odwoławczy, o których dalej (por. k. 1877).

Stąd za prawidłowe należy uznać stanowisko sądu a quo, który w uzasadnieniu, dopiero w części uzasadniającej karę, napisał, że: „Biegli wykluczyli ponadto stan silnego wzburzenia w czasie zarzucanego oskarżonemu czynu wskazując

brak okoliczności uzasadniających działanie wywołane natężeniem emocji i cechy zaburzonej osobowości oskarżonego jako źródło motywacji, która pchnęła go do czynu.” (str. 64 uzasadnienia – k. 1584v)

Jak wskazano, oskarżony działał w sposób zaplanowany, przemyślany, zorganizowany, co, zdaniem biegłych psychiatrów i psychologa, dodatkowo wyklucza element chorobowy u niego. Brak podstaw, aby mówić o popełnieniu czynu z przyczyn chorobowych z wyłączeniem lub ograniczeniem poczytalności, a więc braku możliwości rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, biegli stanowczo to wykluczyli. Trudno doszukiwać się okoliczności łagodzących czy wyłączających winę w tym, że oskarżony korzystał z pomocy lekarskiej z uwagi na zaburzenia emocjonalne lub że członkowie jego rodziny chorują na choroby psychiczne, jak chciałby widzieć to apelujący obrońca. Biegli jednoznacznie wykluczyli tego typu choroby u oskarżonego. Jak wskazali biegli, to, że oskarżony po przyjęciu do zakładu karnego został zakwalifikowany jako osoba, co do której zachodzi ryzyko popełnienia samobójstwa, to standardowa procedura w tego typu sprawach, gdy osoba tymczasowo aresztowana grozi, że popełni samobójstwo. Także wdrożone leczenie farmakologiczne miało charakter standardowy, skoro oskarżony jako tymczasowo aresztowany skarżył się na złe samopoczucie i kłopoty ze snem, które w okolicznościach sprawy wydają się zrozumiałe, skoro jako podejrzany stał pod zarzutem zabójstwa i był tymczasowo aresztowany.

Treść opinii, w szczególności relacje oskarżonego względem biegłych, w tym jako lekarzy, co do tego jak zdarzenie przebiegało, nie są podstawą do ustalenia czy oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, a odnośnie wyłącznie jego poczytalności i zdolności do udziału w postępowaniu. To są dwie różne kwestie.

To, że opinia została wydana po upływie dość znacznego okresu czasu od daty czynu w żaden sposób nie podważa prawidłowości samej opinii, bardzo często opinie są wydawane nawet długi czas od zdarzenia, nowi biegli wydaliby więc opinię jeszcze później. Trudno podważać zaufanie do biegłych tym, że nie przeprowadzili żadnych badań w zakresie bezpośrednio centralnego układu nerwowego oskarżonego, skoro uznali, że nie ma takiej potrzeby i przekonująco to uzasadnili. Fakt, że członkowie rodziny chorują na chorobę afektywną dwubiegunową był znany biegłym i także do tego się odnieśli.

Dlatego sąd I instancji, co do zasady, słusznie oddalił wnioski obrońców o powołanie innych biegłych psychiatrów i psychologa.

Sąd odwoławczy tylko w związku z tym, że w trakcie rozprawy odwoławczej ujawniło się podejrzenie zaburzeń pamięci u oskarżonego, jak również mając na uwadze kwestionowanie przez obronę prawidłowości badania psychologicznego oskarżonego (brak przeprowadzenia testów psychologicznych), uznał, że dotychczasowa opinia biegłych psychiatrów i psychologa jest niepełna i dopuścił dowód z nowej opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego przez inny zespół biegłych psychiatrów i psychologów.

Opinia nowych biegłych niewątpliwie jest pełna, jasna i rzetelna, a także jest w całości zgodna z wcześniejszą opinią wydaną przez poprzednich biegłych, zaś przeprowadzenie testów psychologicznych, na które oskarżony wyraził zgodę, pozwoliło jedynie na jeszcze lepszy obraz jego osoby, który od strony cech osobowościowych także nie jest pozytywny (por. k. 1875-1876).

Także ci biegli stanowczo wykluczyli, aby leki brane przez oskarżonego w trakcie izolacji penitencjarnej miały wpływ na przebieg jego badania przez biegłych i wnioski ich opinii.

Odnośnie opinii biegłych psychiatrów i psychologów, zarówno tej złożonej w postępowaniu przygotowawczym, jak i opinii złożonej na etapie postępowania odwoławczego, w związku zarzutami obrońców obraży art. 201 k.p.k. warto zacytować dwa judykaty wskazujące, że to ostatecznie do sądu należy ocena opinii biegłego, a nie stron postępowania, które nie zgadzają się z jej treścią:

- „Uznanie opinii za jasną i pełną w rozumieniu art. 201 k.p.k. jest domeną organu procesowego, a nie strony procesowej. Podstawą do stosowania art. 201 k.p.k. nie może stać się okoliczność, że strona wdając się samodzielnie w spekulacje myślowe natury specjalistycznej, dochodzi w rezultacie do przekonania, że wnioski natury ściśle fachowej

i to w dziedzinie, w której z natury rzeczy sądowni i stronom merytorycznie brakuje wiadomości specjalistycznych, są błędne.” (wyrok SA w Warszawie z 27.04.2023 r., II AKa 515/22, LEX nr 3569171);

- „Nie należy do kompetencji stron decydowanie, jakie metody badawcze dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy okażą się przydatne w razie konieczności wykorzystania wiadomości specjalnych posiadanych przez powołanych biegłych. Decydują o tym biegli mając na względzie podlegające ocenie okoliczności, zebrany w sprawie materiał dowodowy, aktualny stan nauki i stosowane w konkretnej dyscyplinie nauki dostępne metody badawcze. Stosowaniu technik i metod badawczych należy więc do decyzji powołanych w sprawie biegłych, podejmowanej na podstawie swej wiedzy specjalnej, a nie strony, które takiej wiedzy nie mają.” (postanowienie SN z 14.07.2022 r., I KK 183/22, LEX nr 3480975).

Sąd odwoławczy nie dostrzega też żadnych uchybień w śledztwie, które mogłyby mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Nawet jeśli w pewnym momencie śledztwo prowadzone było zbyt opieszale, co wytknął Sąd Apelacyjny w jednym z postanowień dotyczących przedłużenia tymczasowego aresztowania wobec oskarżonego, to obrońcy w żaden sposób nie wykazali, aby uchybienia ze śledztwa mogły mieć wpływ na treść wyroku, a tylko taki zarzut w świetle treści art. 438 pkt 2 k.p.k. można uznać za skuteczny. To przecież rozprawa sądowa i przeprowadzane w jej trakcie oraz ujawniane wówczas dowody, w tym dowody z postępowania przygotowawczego, mają, co do zasady, wpływ na treść wyroku, a nie sam sposób prowadzenia postępowania przygotowawczego. Podobnie należy odnieść się do kwestii postanowienia prokuratora z dnia 14 kwietnia 2021 r. o oddaleniu wniosków dowodowych obrońcy, tym bardziej, że pierwotne wnioski dowodowe obrońcy zgłoszone na początkowym etapie postępowania przygotowawczego de facto zostały uwzględnione (wnioskowane dowody w trakcie postępowania przygotowawczego zostały przeprowadzone z urzędu), a oddalenie kolejnych wniosków zgłoszonych pod koniec postępowania przygotowawczego było zasadne, skoro sprowadzały się one do kwestionowania opinii biegłych niekorzystnych dla oskarżonego, jak i wykonania czynności, które faktycznie były już wykonane, a inne nie miały znaczenia w sprawie.

Sąd I instancji samodzielnie ocenia dowody i wcale to nie oznacza, że powinien był naprawiać jakieś uchybienia prokuratora w zakresie postępowania dowodowego, skoro de facto nie występują one w zakresie kwestionowanym przez obrońców, jak również, co należy podkreślić, oddalił też w tym zakresie wnioski dowodowe zgłoszone w postępowaniu sądowym, uznając tym samym pośrednio decyzję prokuratora za prawidłową. Co do nieodebrania wyjaśnień od oskarżonego w końcowej części śledztwa, to tylko tutaj zarzut można by uznać za zasadny, ale przecież następnie oskarżony miał możliwość ich złożenia na rozprawie przed sądem i takowe też złożył, więc retorycznie można zapytać: jakie tu zachodzi uchybienie procesowe, które mogło mieć wpływ na treść wyroku, skoro wyjaśnienia z rozprawy też podlegały ocenie sądu meriti?

Co do wyjaśnień składanych w trakcie postępowania przez oskarżonego, to podkreślić należy, że ich treść wskazuje, że oskarżony ewidentnie dostosowywał je do gromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Jego obrońca adw. Z. K. systematycznie wnioskował o udostępnianie mu kolejnych zbieranych w śledztwie dowodów, a treść wyjaśnień oskarżonego ewidentnie była dostosowywana do tego materiału, tak aby podważała dowody dla niego niekorzystne, a potwierdzała okoliczności hipotetyczne, korzystne dla oskarżonego, które także z tego materiału potencjalnie mogły wynikać.

Dotyczy to w szczególności kwestii, że oskarżony chciał popełnić samobójstwo na oczach pokrzywdzonej, a ona próbowała mu w tym przeszkodzić i chwyciła za rewolwer, który wystrzelił trafiając ją tak, jak to wynika ze stwierdzonych u niej ran, a następnie oskarżony zrezygnował z zabicia siebie i oddał strzał w drzwi do piwnicy, aby pozbyć się kuli z komory zabezpieczonego do kolejnego strzału rewolweru.

Taką wersję oskarżony przedstawił dopiero wówczas, gdy cały de facto materiał dowodowy był już zgromadzony w postępowaniu przygotowawczym. Zrobił to na rozprawie przed sądem I instancji, a to, że nie odebrano od niego wyjaśnień na końcowym etapie postępowania przygotowawczego w tym przypadku, skoro dowody były już zgromadzone, nie miało żadnego wpływu na treść wyroku, o czym już wspomniano.

Oskarżony gdyby rzeczywiście chciał tylko zasugerować pokrzywdzonej, że chce popełnić samobójstwo i wzbudzić chęć pomocy mu, powinien był kupić choćby atrapę broni, a nie prawdziwy rewolwer, którym można zabić.

Oskarżony nie potrafił też przekonująco wytłumaczyć, dlaczego drugi raz odciągnął kurek broni w sytuacji, gdy już pierwszy strzał trafił A.. Gdyby nie chciał jej zabić, to powinien przecież od razu udzielić jej pomocy, a nie odciągać kurek, co wskazuje, że zrobił to, by oddać kolejny strzał w stronę A.. Jeśli rzeczywiście chciał wówczas popełnić samobójstwo, to dlaczego tego nie zrobił; miał zresztą jeszcze cztery kolejne kule w rewolwerze.

Brak jakichkolwiek podstaw, aby twierdzić, że jego bardzo wulgarnie wypowiedzi i korespondencja odnośnie pokrzywdzonej w okresie przed jej śmiercią, to wyraz jego bezradności i cierpienia po ich rozstaniu i że w żaden sposób nie dowodzą one rzeczywistego zamiaru dokonania zabójstwa. Wręcz przeciwnie, oskarżony rozważając zabójstwo jednocześnie rozważał warianty tego zabójstwa, w tym także, co może go następnie czekać i jak umniejszyć swoją winę. Uważał, że jeśli A. nie będzie jego, to nie będzie niczyja. Wolał ją zabić i ponieść tego konsekwencje, a jego postawa wskazuje, że od początku konsekwencje te próbował minimalizować.

W świetle powyższego nie była błędna i dowolna ocena jego zachowania po inkryminowanym czynie. Oskarżony po prostu rozważał, co zrobić, gdy A. przeżyje i co ma robić, gdy okaże się, że ona już nie żyje. To, że oskarżony mówił o samobójstwie wcale nie oznacza, że miał rzeczywisty zamiar jego popełnienia, do czego odnieśli się też biegli psychiatrzy i psychologowie.

Co do zamiaru oskarżonego, to był to niewątpliwie zamiar bezpośredni zabójstwa pokrzywdzonej, czyn był zaplanowany, oskarżony chciał dokonać zabójstwa pokrzywdzonej w sytuacji, gdy rozmowa z nią nie doprowadzi do ponownego ich zejścia, a ewidentnie tym momentem zasadniczym było potwierdzenie przez A., że już nie chce być z oskarżonym i że spotyka się z kimś innym.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem apelujących obrońców, że proces ma charakter poszlakowy. Są w sprawie dowody jednoznacznie i bezpośrednio wskazujące na zamiar oskarżonego i jego sprawstwo. Ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy prowadzi do ustaleń, jakie poczynił ten Sąd, a wersja przedstawiana przez oskarżonego, że nie miał zamiaru zabójstwa oskarżonej i że do postrzelenia jej doszło przypadkowo, jest w świetle zebranych dowodów po prostu niewiarygodna. Sąd meriti prawidłowo ocenił całokształt materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie, w tym dowody wskazujące na zachowanie oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonej przed inkryminowanym czynem zabójstwa i jego zachowanie bezpośrednio po tym czynie oraz krótko potem, i w powiązaniu z pozostałymi dowodami poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne.

Odnosnie świadka K. S., to nawet jeśli oskarżony zadzwonił do niego po dokonaniu czynu, a przed swoim zatrzymaniem, to brak podstaw, aby uznać relację tego świadka za prawdziwą, co do tego, jaką wersję przebiegu zdarzenia przedstawił mu oskarżony, tym bardziej, że sam oskarżony wówczas szeregu innym osobom nic nie mówił, że do postrzelenia pokrzywdzonej doszło, gdy chciała mu zabrać broń, aby przeszkodzić w popełnieniu samobójstwa. Ta wersja pojawiła się dopiero na sam koniec postępowania przygotowawczego, a właściwie na rozprawie (skoro nie odebrano od niego w śledztwie dodatkowych wyjaśnień), gdy oskarżony wiedział już, jakie dowody zebrał w sprawie oskarżyciel publiczny. Nadto oskarżony nic o tym świadku nie mówił w trakcie postępowania przygotowawczego i przed sądem I instancji, świadek ten pojawił się dopiero na etapie postępowania odwoławczego, gdy oskarżony i świadek mieli ze sobą wcześniej pozaprosesowy kontakt i świadek mógł uzgodnić z oskarżonym, że zezna nieprawdę w tym zakresie.

Kwestia nierozpoznania świadka na rozprawie przez oskarżonego i zaburzeń pamięci oskarżonego została dostatecznie wyjaśniona przez nowych biegłych psychiatrów i psychologów, jednoznacznie wskazali oni, że nierozpoznanie świadka, jeśli jest prawdziwe, nie ma wpływu na ocenę jego poczytalności. Nie sposób też wykluczyć, że nierozpoznanie świadka to tylko symulowany element linii obrony oskarżonego związany z kwestionowaniem faktu, że biegli stwierdzili, że jest osobą w pełni poczytalną.

Odnosnie oddalonych przez sąd I instancji wniosków dowodowych obrońców, to w świetle powyższego całkowicie chybione są zarzuty apelacyjne obrazy art. 170 k.p.k., skoro, jak wskazano, brak było podstaw do dopuszczania nowych opinii, przeprowadzania kolejnych oględzin czy robienia ekspertyzy, zaś wyjaśnienia od oskarżonego zostały odebrane na rozprawie.

Także niezasadny jest zarzut obrońcy adw. Z. K. dotyczący błędu w ustaleniach faktycznych w odniesieniu do drugiego z przypisanych oskarżonemu czynów, że zachodzą wątpliwości co do istnienia uzasadnionej obawy A. O. spełnienia gróźb kierowanych do niej przez oskarżonego. Obawa pokrzywdzonej była jak najbardziej realna, a koronnym dowodem jest sam fakt, że oskarżony dopuścił się ostatecznie jej zabójstwa. Wątpliwe jest, aby wcześniej już, w trakcie ich związku, dochodziło do aż tak drastycznych zachowań ze strony oskarżonego, jeśli idzie o groźby. Dopiero ostateczny rozpad związku spowodował, że oskarżony zareagował na to tak znaczną agresją słowną, w tym w postaci gróźb pozbawienia życia, a jak wynika z zeznań świadków utrzymujących bliższe kontakty z pokrzywdzoną, ona rzeczywiście się ich bała i zgłosiła to na Policję. To, że organy ścigania de facto zlekceważyły to zawiadomienie nie podejmując od razu stosownych czynności, to jest to zupełnie inna kwestia, nawet w tej materii toczyły się czynności wyjaśniające. Podobnie nie ma znaczenia kwestia, że pokrzywdzona miała dominować w tym związku i oskarżony nazywał ją dyktatorką.

Obaj obrońcy postawili także zarzuty obrazy art. 2 § 1 i 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 k.p.k. i art. 6 k.p.k., w których to przepisach określono ogólne zasady procesu karnego, jak zasada prawdy materialnej, zasada obiektywizmu, zasada domniemania niewinności czy zasada prawa oskarżonego do obrony. Jak zaś przyjmuje się zgodnie w judykaturze, przepisy określające generalne zasady procesu karnego nie mogą być samodzielną podstawą zarzutu apelacyjnego czy kasacyjnego, gdyż znajdują konkretyzację w części szczegółowej kodeksu (por. np. wyrok SA w Warszawie z 22.03.2022 r., II AKa 208/21, LEX nr 3341113; wyrok SA w Białymstoku z 22.09.2022 r., II AKa 61/22, LEX nr 3485916; postanowienie SN z 11.01.2023 r., IV KK 530/22, LEX nr 3507370; postanowienie SN z 20.09.2021 r., I KK 39/21, LEX nr 3412888).

Skoro zaś nie doszło do skutecznego postawienia przez obrońców zarzutów naruszenia wskazanych w obu apelacjach przepisów z części szczegółowej kodeksu, to tym samym zarzuty obrazy przepisów określających zasady generalne uznać należy za całkowicie chybione.

Podobnie należy ocenić zarzut obrońcy adw. Z. K. obrazy art. 424 § 1 i 2 k.p.k., przy czym w orzecznictwie zwraca się uwagę, że obraza przepisu art. 424 k.p.k. nie stanowiła nigdy i nie stanowi obecnie naruszenia prawa procesowego o charakterze mającym wpływ na treść orzeczenia, bowiem do sporządzenia uzasadnienia dochodzi po wydaniu wyroku (por. wyrok SA w Warszawie z 21.01.2022 r., II AKa 21/21, LEX nr 3324686).

W konsekwencji brak było podstaw do uwzględnienia wniosków apelujących obrońców, tak jeśli chodzi o uniewinnienie oskarżonego od obu postawionych mu zarzutów (wniosek adw. Z. K.), jak i o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt I poprzez zmianę opisu czynu i jego zakwalifikowanie jako występku z art. 155 k.p.k. (wniosek adw. P. P.).

Prawidłowo przypisano oskarżonemu w zaskarżonym wyroku wyczerpanie znamion przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. (czyn pierwszy) i znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. (czyn drugi).

Niezasadny też był wniosek obu obrońców o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Zgodnie z art. 437 § 2 zd. drugie k.p.k., uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania może nastąpić wyłącznie w wypadkach wskazanych w art. 439 § 1, art. 454 lub jeżeli jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości.

Żadna z przesłanek opisanych w tym przepisie, skutkująca koniecznością uchylenia wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, w sprawie nie zaistniała.

Spośród podniesionych przez obrońców zarzutów częściowo zasadny okazał się tylko zarzut rażącej niewspółmierności kary wymierzonej oskarżonemu za czyn z art. 148 § 1 k.k. (a w konsekwencji także takiej kary łącznej). Odnośnie kary jednostkowej wymierzonej za drugi z przypisanych czynów to taki zarzut jest niezasadny.

Zdaniem sądu odwoławczego, kara dożywotniego pozbawienia wolności wymierzona za pierwszy z czynów w realiach sprawy jawi się jako rażąco niewspółmierna (surowa).

W judykaturze zgodnie wskazuje się, iż rażąca niewspółmierność kary to taka, która niejako „bije w oczy”, to jest w sposób oczywisty, jaskrawy odbiega od kary sprawiedliwej, stanowiącej właściwą odpłatę społeczną za popełniony czyn (por. np. wyrok SA w Warszawie z 19.05.2023 r., II AKa 114/23, LEX nr 3581608; wyrok SA w Szczecinie z 18.05.2023 r., II AKa 68/23, LEX nr 3609251).

Jak zarazem wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego: „Przyjęcie rażącej niewspółmierności kary zakłada, że na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można przyjąć, że zachodzi wyraźna - nie dająca się zaakceptować - różnica między karą wymierzoną a karą, jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary. Chodziłoby m.in. o sytuacje, w których kara orzeczona nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celu kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego.” (postanowienie SN z 13.03.2023 r., II ZK 86/22, LEX nr 3567881).

Oczywistym też jest, że kara dożywotniego pozbawienia wolności jest karą najsurowszą w kodeksie karnym, która wprowadzona została do polskiego porządku prawnego jako swoisty substytut obowiązującej w poprzednim ustroju kary śmierci.

Taką karą dożywotniego pozbawienia wolności sąd pierwszej instancji wymierzył oskarżonemu i z takiej perspektywy należy na nią patrzeć.

W związku z tym zwrócić należy uwagę na to, że w dotychczasowym porządku prawnym, kara dożywotniego pozbawienia wolności, podobnie jak kara 25 lat pozbawienia wolności mają charakter wyjątkowy, pomimo tego, że nie ma ona charakteru normatywnego w sensie wyraźnej ustawowej deklaracji (tak m.in. L. W., Kara dożywotniego pozbawienia wolności, s. 21-22; J. L., Z. wymierzania kar, s. 25-26). W ramach tej wyjątkowości kara dożywotniego pozbawienia wolności cechuje się najwyższym stopniem surowości i trwale co do zasady eliminacyjnym charakterem, przemawia za tym także zastępczy charakter dożywotniego pozbawienia wolności w stosunku do kary śmierci, której ustawodawca wyraźnie przyznawał status wyjątkowy (zob. L. Wilk, Kara dożywotniego pozbawienia wolności, s. 21 i n.; K. Mielczarek, Wybrane zagadnienia, s. 101). Kara dożywotniego pozbawienia wolności to kara wybitnie odwetowa o charakterze eliminacyjnym (zabezpieczającym), ukierunkowana na funkcje społeczno-prewencyjne oraz izolacyjne. Wprowadzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności jako substytutu kary śmierci potwierdza, że jej zasadniczym celem ma być zabezpieczenie społeczeństwa przed niebezpiecznymi sprawcami najpoważniejszych przestępstw. Dożywotnia kara pozbawienia wolności jest karą, która – zgodnie ze swoją nazwą – powinna być wykonywana do końca życia skazanego na nią sprawcy i tak należy ją traktować w chwili orzekania. Oceny tej nie zmienia przewidziana w art. 78 § 3 k.k. możliwość warunkowo zwolnienia po odbyciu 25 lat kary, wskazany formalny próg liczby lat efektywnej izolacji w zakładzie karnym jest bardzo wysoki, czego wyrazem jest to, że wyraża się w minimum stanowiącym „całość” poprzedzającej go pod względem surowości kary 25 lat pozbawienia wolności (odpowiednio próg 15 lat jako próg formalny przy karze 25 lat pozbawienia wolności), samo zaś spełnienie tego formalnego progu otwiera dopiero możliwość merytorycznego badania spełnienia pozostałych przesłanek uzasadniających takie zwolnienie, określonych w art. 77 § 1 k.k., zaś samo warunkowe przedterminowe zwolnienie może, ale nie musi nastąpić.

Sąd Apelacyjny aprobuje pogląd, że kara dożywotniego pozbawienia wolności może być karą adekwatną tylko w stosunku do sprawców, których czyny charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego samego



typu. Ustalenie, że stopień winy i stopień społecznej szkodliwości danej zbrodni są bardzo wysokie, jest przesłanką konieczną, ale nie wystarczającą, dla wymierzenia kary dożywotniego pozbawienia wolności. Nawet bowiem najwyższy stopień społecznej szkodliwości i stopień winy nie uprawnia do orzeczenia tej kary, jeżeli wzięto pod uwagę wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wskazuje, że kara łagodniejszego rodzaju zaspokoi potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także osiągnie cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do sprawcy (K. Buchała, Niektóre problemy, s. 45; J. Majewski, w: Zoll, Kodeks karny, t. 1, 2012, s. 567; zob. także wyr. SA w Katowicach z 25 stycznia 2006 r., II AKa 436/05, KZS 2006, Nr 7-8, poz. 113; wyr. SA w Katowicach z 25 października 2007 r., II AKa 239/07, Prok. i Pr. - wkł. 2008, Nr 6, poz. 26; wyr. SA w Łodzi, z 10 września 2013 r., II AKa 126/13, Legalis). Wymagane jest bowiem ustalenie in concreto dlaczego konieczna jest trwała izolacja sprawcy, innymi słowy ustalenie takich okoliczności związanych z charakterem (osobowością) sprawcy i jego szczególne społeczne właściwości (których wyrazem może być m.in. popełniony czyn) które uzasadniają trwale negatywną prognozę co do możliwości resocjalizowania oskarżonego i tylko kara dożywotniego pozbawienia wolności zdolna jest zabezpieczyć społeczeństwo przed ewentualną przyszłą agresją sprawcy.

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie uważa, że oskarżony pomimo całej brutalności popełnionego czynu i tragicznych jego skutków, w tym wysokiego stopnia zawinienia oskarżonego i wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu, na najsurowszą karę przewidzianą w kodeksie karnym nie zasługuje.

Sąd odwoławczy dostrzega bowiem okoliczności, które przemawiają za uznaniem, że wymierzona kara dożywotniego pozbawienia wolności jest w tym konkretnym przypadku karą rażąco niewspółmierną (surową) w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., zaś karą, która w pełni odpowiada dyrektywom wymiaru kary z art. 53 k.k. jest kara 25 lat pozbawienia wolności.

Oskarżony niewątpliwie dokonał z pełną premedytacją zabójstwa byłej partnerki tylko dlatego, że już dalej nie chciała z nim być. Miała ona przecież prawo ułożyć sobie życie, tak jak chciała, a oskarżony powinien był się z tym pogodzić. Nie doszło do żadnej zdrady z jej strony, która by w jakimś stopniu mogła usprawiedliwiać oskarżonego. Nie byli ani małżeństwem, ani nie tworzyli konkubinatu, do ich rozstania doszło jakiś czas temu, a oskarżony od osób trzecich słyszał, że A. spotyka się już z kimś innym. Kierowany wyłącznie swoją potrzebą posiadania na własność drugiej osoby w sposób agresywny chciał ją zatrzymać przy sobie za wszelką cenę, nawet kosztem jej życia. Zabijając ją pozbawił życia wciąż młodą kobietę, która próbowała na nowo układać sobie życie już bez oskarżonego, pozbawił życia jedyną córkę rodziców, z którymi miała bliski kontakt.

Oskarżony był przygotowany, że takiego zabójstwa dokona, kupił specjalnie w tym celu broń i ćwiczył z nią. Popełnił brutalne zabójstwo w okolicznościach zasługujących na surową represję karną. To była właściwie egzekucja, albo będziesz ze mną, albo giń, bo nie będziesz już z nikim innym.

Oskarżony ewidentnie ma też problem z kobietami, jego relacje z nimi są bardzo burzliwe, powierzchowne, nie potrafi stworzyć trwałego związku. Jak wynika z opinii psychologicznych, jest osobą agresywną, o dysocjalnej osobowości, szuka przyczyn swoich porażek życiowych wyłącznie poza sobą, brak mu empatii i choć potrafi rozpoznać uczucia innych, to się z nimi nie liczy (por. k. 822). Ma niedokształconą uczuciowość wyższą, jest egocentryczny, skoncentrowany na sobie i swoich potrzebach. Nie jest zdolny do odraczania gratyfikacji. Najbardziej charakterystyczną cechą przeżywanych przez niego emocji jest gniew, wrogość, agresywność, poczucie krzywdy. Irytuje się, złości, spiętrza się i rozdrażnia, reaguje agresją, gdy nie osiąga tego co pragnie lub zamierza. Od otoczenia oczekuje więcej uwagi i aprobaty, jest bardzo wrażliwy na odrzucenie i staje się wrogi, gdy ktoś go krytykuje. Ma niską tolerancję na frustrację i niski próg zachowań agresywnych. Nie odpuszcza doznanych uraz, jest skłonny do działań odwetowych, kumuluje negatywne emocje, aby je rozładować w sposób definitywny, bezkompromisowy w formie epizodów gwałtownych, agresywnych napaści (por. k. 1875-1876).

Stanowi więc poważne zagrożenie dla społeczeństwa, nie sposób wykluczyć, że jego kolejny związek w najbliższej przyszłości mógłby zakończyć się podobnie. Konieczna jest więc jego długotrwała izolacja i resocjalizacja, aby nie stanowił już zagrożenia dla innych.

Tę nadzieję na zmianę postawy oskarżonego w bardzo długiej perspektywie dostrzega Sąd odwoławczy, co także przemawiało za złagodzeniem kary. Wymaga to jednak dogłębnej zmiany osobowości oskarżonego i orzeczona kara może mu to umożliwić, o ile oskarżony podejmie trud pracy nad sobą.

Słusznie Sąd meriti wskazał, że oskarżony ma negatywną opinię środowiskową, co jest okolicznością obciążającą, ale nie sposób pominąć, że jednak poszukiwał on stabilizacji życiowej, a A. była dla niego swoistym oparciem, które wskutek rozstania stracił i nie potrafił się z tym pogodzić. Gdyby rozmowa z A. zakończyła się ponownym ich zejściem jako pary, to niewątpliwie wówczas do zabójstwa by nie doszło (przecież, co podkreślają obrońcy, rozmawiali oni ze sobą na klatce ok. 40 minut i jak wynika z zeznań świadków, którzy ich wówczas mijali, zachowywali się spokojnie), a ich dalsze losy mogły potoczyć się zupełnie inaczej. Warto w tym miejscu zacytować wiadomość wysłaną przez oskarżonego już po zabójstwie do użytkownika o nazwie (...) i treść ich konwersacji:

- Strzeliłem do niej
- Co ty odjebałeś brat
- Nie wiem kurwa przerosło mnie to wszystko
- I co teraz
- Nie wiem
- Szukają cię wszyscy ponoć
- Masakra nie byłem sobą ona żyje chyba wyjdzie z tego chociaż tyle (k. 1023v-1024 i k. 1042v-1044).

Na korzyść oskarżonego przemawiała zaś przede wszystkim skrucha okazana w postępowaniu sądowym. Choć oskarżony od samego początku zdawał sobie sprawę, że źle postąpił (o czym świadczą jego relacje składane bezpośrednio po zabójstwie wobec różnych osób), to dopiero w trakcie postępowania sądowego zaczął okazywać przejawy bardziej szczerego żalu przeprasząc na rozprawie swoich bliskich i bliskich A. O. za to co zrobił (por. k. 1512 i k. 1988). Oczywiście nie sposób całkowicie wykluczyć tu elementu manipulacyjnego ze strony oskarżonego, co także, jak wynika z opinii biegłych psychiatrów i psychologów, jest cechą jego osobowości (por. k. 1876), ale wydaje się, że niniejsze skazanie może stanowić początek do zmiany dotychczasowej postawy oskarżonego, skoro motywacja do wysiłku u niego zależna jest od jego potrzeb i oceny na ich realizację w otoczeniu zewnętrznym (por. także k. 1876).

W danych o karalności skazanego figuruje tylko jedno skazanie z 2015 r. przez sąd w Wielkiej Brytanii na karę grzywny za czyn polegający na lżejszym uszkodzeniu ciała, co wydaje się odpowiednikiem przestępstwa z art. 157 § 2 kk (por. k. 1744-1745, 1922-1923). Trudno uznać, aby takie jednorazowe uprzednie skazanie miało dodatkowo przemawiać za wymierzeniem oskarżonemu najsurowszej kary przewidzianej w polskim kodeksie karnym, czyli kary dożywotniego pozbawienia wolności.

W tej sytuacji wydaje się, że kara 25 lat pozbawienia wolności spełni cele zarówno w zakresie prewencji indywidualnej wobec oskarżonego, jak i cele ogólnoprewencyjne związane z kształtowaniem świadomości prawnej społeczeństwa.

Brak było natomiast jakichkolwiek podstaw do złagodzenia kary jednostkowej za czyn z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. Przystępstwo z art. 190 § 1 k.k. zagrożone jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Wymierzona za ten czyn kara pozbawienia wolności w żadnej mierze nie jest rażąco niewspółmierna (surowa). Kara ta nie przekracza stopnia zawinienia oskarżonego, który niewątpliwie był duży, i odpowiada wysokiemu stopniowi społecznej szkodliwości tego czynu, o którym decyduje sposób zachowania oskarżonego, jego intensywność i czasookres oraz stopień dolegliwości dla pokrzywdzonej. Nie sposób pominąć znacznego stopnia obawy pokrzywdzonej, co potwierdza fakt, że oskarżony następnie spełnił swoją groźbę.

Odnosnie dotychczasowej karalności oskarżonego, to brak w tym przypadku podstaw, aby mówić o obrazie art. 110 k.k. (taki zarzut postawił obrońca adw. P. P.), który to przepis dotyczy cudzoziemców.

Jak wskazano wcześniej, w danych o karalności skazanego figuruje tylko jedno skazanie z 2015 r. przez sąd w Wielkiej Brytanii na karę grzywny za czyn polegający na lżejszym uszkodzeniu ciała (por. k. 1744-1745, 1922-1923). Skoro przedmiotowe skazanie figuruje w urzędowym rejestrze i nie ma informacji, że oskarżony uiścił tę grzywnę, to brak podstaw do przyjęcia, że nastąpiło zatarcie tego skazania. Nadto, zdaniem sądu odwoławczego, nawet przyjmując, że nastąpiło już jego zatarcie, to okoliczność ta i tak nie przemawiałaby za uznaniem, że mamy w tym przypadku do czynienia z karą rażąco niewspółmierną; o jej wymiarze decydował głównie przecież szereg innych znacznie istotniejszych okoliczności podanych przez sąd meriti, a to rodzaj zaatakowanego dobra, sposób zachowania oskarżonego, jego intensywność i stopień dolegliwości dla pokrzywdzonej, a także negatywne cechy osobowości oskarżonego.

Ponieważ sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok co do kary wymierzonej za czyn pierwszy, utraciły moc kara łączna orzeczona w zaskarżonym wyroku i związane z nią zaliczenie okresu rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego w sprawie.

Wymierzając nową karę łączną sąd odwoławczy miał na uwadze, że za czyn z art. 148 § 1 k.k. orzeczona została kara 25 lat pozbawienia wolności.

A jak wynika z art. 88 k.k. w brzmieniu sprzed 1 października 2023 r., jeżeli najsurowszą karą orzeczoną za jedno ze zbiegających się przestępstw jest kara 25 lat pozbawienia wolności orzeka się tę karę jako karę łączną.

W tej sytuacji jedyną możliwą do wymierzenia karą łączną była kara 25 lat pozbawienia wolności, na którą oskarżony niewątpliwie w pełni zasługuje. Spełnia ona też dyrektywy kary łącznej z art. 85a k.k.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet tej kary zaliczono oskarżonemu okres jego tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia zatrzymania do dnia wydania wyroku.

Okoliczności obciążające związane z samym czynem z art. 148 § 1 k.k. i fakt popełnienia uprzednio ściśle związanego z nim przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k., a także negatywne cechy osobowości oskarżonego opisane wcześniej, przemawiały zważywszy na wydłużeniu okresu odbycia orzeczonej kary, po jakim oskarżony może się ubiegać o warunkowe przedterminowe zwolnienie.

Ustawowy okres 15 lat (art. 78 § 3 k.k.) w tym przypadku byłby zbyt krótki. Dopiero odpowiednio długi okres odbytej przez oskarżonego kary pozwoli jednoznacznie zweryfikować, czy proces jego resocjalizacji był na tyle skuteczny, że może się on starać o warunkowe przedterminowe zwolnienie. Wydaje się, że okres odbytej kary nie powinien być w tym przypadku krótszy niż 20 lat, aby oskarżony mógł starać się o przywilej warunkowego zwolnienia w oparciu o przesłanki z art. 77 § 1 k.k.

Sąd odwoławczy oparł się, orzekając co do czynu z art. 148 § 1 k.k. i kary łącznej, na stanie prawnym obowiązującym do dnia 30 września 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., który to stan prawny jest korzystniejszy dla oskarżonego, niż aktualnie obowiązujący przewidujący m.in. likwidację kary 25 lat pozbawienia wolności jako kary odrębnego rodzaju i zaostrenie wysokości kar. Z kolei, co do czynu z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. przyjęto stan prawny obowiązujący do dnia 23 czerwca 2020 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., który także był korzystniejszy dla oskarżonego, skoro po tej dacie zaostrozono odpowiedzialność karną za działanie w warunkach czynu ciągłego (por. np. art. 57b k.k.).

Na koniec wskazać należy, że wbrew zarzutowi jednego z obrońców, sąd I instancji nie orzekł od oskarżonego nawiązki na rzecz rodziców pokrzywdzonej, ale zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Wysokość zadośćuczynienia w kwotach po 50.000 zł nie jest w żadnej mierze wygórowana i w jakimś choć stopniu ma złagodzić cierpienia związane ze śmiercią ukochanej córki i to w tak dramatycznych okolicznościach, które także dla rodziców musiały być szczególnie dotkliwe. Jest to środek kompensacyjny, a tym samym sytuacja majątkowa i zarobkowa oskarżonego ma drugorzędne znaczenie.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. zwolniono oskarżonego od obowiązku zapłaty wydatków za postępowanie odwoławcze, uznając, że w sytuacji braku majątku większej wartości i konieczności odbycia długoterminowej kary pozbawienia nie jest on w stanie ich uiścić. Z tożsamyh powodów, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 123 z późn. zm.) odstąpiono od wymierzenia mu opłaty za obie instancje. W konsekwencji wydatkami postępowania odwoławczego należało obciążyć Skarb Państwa.

Z tych względów sąd odwoławczy orzekł jak w wyroku.

<b><i>Wiesław Pędziwiatr</i></b>	<b><i>Artur Tomaszewski</i></b>	<b><i>Jerzy Skorupka</i></b>
<b><i>Jarosław Mazurek</i></b>		<b><i>Andrzej Szliwa</i></b>